Nr. 72. We Lwowie, Piątek dnia 30. Marca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
[illegible] . . . 2 złr. — „
[illegible] austrjackiem . . . 6 „ — „
[illegible] i Rzeszy niemieckiej.
[illegible]ucji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
[illegible]rji i Szwajcarji . . .
[illegible]ech, Turcji i księstw Nad.
[illegible]bii . . . .
Pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. H. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:		
kwartalnie	. .	6 złr. —
miesięcznie	. .	2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

LWÓW d. 29. marca.

(Hrabia Alfred Potocki. — Głosy dziennikarskie z powodu śmierci rabina Schreibera. — Rokowania w sprawie spisków irlandzkich między Anglią a Stanami Zjednoczonemi. — *Nowosti* o podwyższeniu opłaty od paszportów zagranicznych. — Agitacje młodoczeskie przeciw nowelli szkolnej. — Policja międzynarodowa. — Z Bułgarji.)

Pogłoskom o dymisji hr. Alfreda Potockiego zaprzeczają stanowczo. Prawdą jest, że pan namiestnik czuje się zniechęconym, że smutny wypadek w jego rodzinie mógł jeszcze bardziej umocnić w nim zamiar usunięcia się z widowni politycznej; wiadomo zresztą, że od dłuższego czasu nie taił się hr. Potocki z zamiarem wniesienia prośby o uwolnienie go od uciążliwych dla niego obowiązków urzędowych, więc jest prawdopodobnem, że w czasie teraźniejszego pobytu we Wiedniu zaszły jakieś okoliczności, które dały powód do rozejścia się pogłosek o stanowczem ustąpieniu hr. Potockiego. Z obowiązku dziennikarskiego zanotowaliśmy tę wiadomość wraz z wszystkiemi innemi pismami, jakkolwiek nam zarówno jak i każdemu, kto ją czytał, musiało wydać się dziwnem, ażeby hr. Alfred Potocki ustępował w przededniu rozpisania nowych wyborów sejmowych.

* * *

Śmierć rabina Schreibera zwróciła na siebie powszechną uwagę ze względu na towarzyszące temu wypadkowi okoliczności. Umarł on, jak powszechnie zapewniają, pod wpływem wrażenia, jakie wywarło na nim wystąpienie prokuratorji lwowskiej w sprawie klątwy, rzuconej przez 320 rabinów starowierczych na posłów Filipa Zuckra i Teofila Merunowicza w odezwie, którą p. Zygmunt Fryling w polskim przekładzie ogłosił.

Żydowskie pisma wiedeńskie a za niemi bezświadomie i wiele innych nieżydowskich pism przedstawiają sprawę tę jednostronnie — mianowicie tak, jak gdyby chodziło tu jedynie i wyłącznie tylko o żydowskie stronnictwa — o obronę postępowych żydów przeciwko prześladowaniu przez partję rabińską, albo raczej o postęp, cywilizację i wszystkie najpiękniejsze idee ludzkości, srogo obrażone przez galicyjskich rabinów starowierczych tym sposobem, że nie chcą poddać się przewództwu Schomer-Israela.

Nam się jednak zdaje, że klątwa rabinów ma dwie strony: raz dotyczy ona dr. Zuckra, jako przedstawiciela reformistów żydowskich, z drugiej zaś strony obejmuje ten akt talmudyczny także p. Merunowicza, który przecież niewątpliwie nie może być liczonym do żadnego z żydowskich stronnictw. Merunowicz został wyklęty przez rabinów za to, że poruszył w sejmie potrzebę rozciągnięcia kontroli państwowej nad stosowaniem przepisów tałmudu do praktycznych stosunków społecznych — że żądał poddania rabinów żydowskich pod taki sam nadzór władz politycznych, pod jakim pozostaje duchowieństwo wyznań chrześciańskich; kontroli nad tem, jacy nauczyciele i z jakich książek uczą w szkołach talmudycznych; reformy kahałów, i w ogóle wglądnięcia ze strony państwa w kwestję, czy i o ile tałmud przeszkadza ludności izraelickiej do spełniania obowiązków obywatelskich, nadając jej odrębne a dla społeczeństwa wielce szkodliwe stanowisko wyjątkowe. Otóż za tę zbrodnię rabini rzucili chejrem na Merunowicza!

Należy więc odróżnić troskliwie, o ile klątwa owa dotyczy wewnętrznych stosunków stronnictw żydowskich, a o ile odnosi się ona do ogólnej regulacji stosunków prawnych ludności izraelickiej, którą uznał także sejm nasz jednomyślną uchwałą za potrzebną. Z właściwym żydom sprytem pragnęliby oni wyskamotować kwestję ogólnej rewizji ustaw, dotyczących żydów w Austrji, której domaga się sejm (a której nie życzą sobie ani starowiercy ani postępowcy żydowscy), od domowych sporów pomiędzy stronnictwami żydowskiemi. Z łatwych do zrozumienia powodów żydzi chcieliby zakrzyczeć liberalnemi deklamacjami główny powód nagłej śmierci rabina Schreibera.

W tej tendencji są też pisane wszystkie artykuły wstępne i korespondencje żydowskich dzienników wiedeńskich, jak *Neue freie Presse*, *Fremdenblatt*, *Tagblatt* i t. p., mianowicie topią one w frazesach liberalnych główną kwestję: ogólną rewizję ustaw specjalnych, dotyczących żydowskiej ludności, przeciwko czemu zmarły rabin krakowski i jego stronnictwo walczyło otwarcie z fanatycznym zapałem, a czemu w gruncie rzeczy i postępowi żydzi są przeciwni — tylko że dyplomatyczniej umieją opozycję swoją maskować.

Trafnie dostrzegł i ocenił ten moment *Czas* krakowski. Pisze on mianowicie w notatce o konfiskacie klątwy rabinów przez prokuratorję państwa:

„Zachodzi tu ważne zasadnicze pytanie, czy manifest ten rzuca klątwę na żydów reformowanych i potępia kierunek reprezentowany w sejmie przez dr. Zuckra — czy też akt ten fanatyzmu sięga i do chrześcian, a mianowicie posła Merunowicza, za jego wnioski w kwestji żydowskiej na sejmie. W pierwszym bowiem razie manifest byłby sporem wewnętrznym między dwoma bożnicami — inną miałby atoli doniosłość, gdyby sięgał poza społeczność starozakonną."

Każdy człowiek myślący, więc niezawodnie i władze państwowe, których to dotyczy, muszą zastanowić się, czy powodem śmierci rabina Schreibera jest spór — jak *Czas* mówi „pomiędzy dwoma bożnicami", albo też czy chodzi tu o coś ważniejszego, mianowicie o antagonizm, jaki istnieje pomiędzy oboma żydowskiemi bożnicami razem a ideą nowożytnego państwa, którego kamień węgielny stanowi zasada: „Równe prawo dla wszystkich!"

Tałmud nie godzi się z tą ideą.

* * *

Gabinety londyński i washingtoński traktują ze sobą co do sprawy wybuchów dynamitowych. Co do tonu, w jakim rokowania są prowadzone, różnią się sprawozdania. Naprzód doniesiono z Nowego Jorku, że mr. West, angielski poseł w Washingtonie, otrzymał polecenie zawiadomienia sekretarza stanu, mr. Freilinghuysena, iż mowy i publikacje w rodzaju O'Donnowana-Rossy mogą zakłócić przyjaźne stosunki między Anglią a Stanami Zjednoczonemi. Później dzienniki nowojorskie zapewniały, że reprezentant Anglii nie wręczył rządowi angielskiemu żadnej groźnej noty; poseł angielski miał tylko poprostu dowiadywać się u ministra Stanów Zjednoczonych o charakterze osób, które gwałtownie uderzają na Anglię. Nowojorska *Evening Post*, omawiając tę kwestję, twierdzi, że nie istnieje ustawa, w myśl której można by ukarać O'Donnowana-Rossę i jego współwyznawców politycznych. Ministerstwo Palmerstona rozbiło się na próbie przeprowadzenia takiej ustawy na żądanie Francji w r. 1858; tak samo niepodobieństwem jest przeprowadzić teraz taką ustawę w Stanach Zjednoczonych. Zawiele jest żądać od Stanów Zjednoczonych, aby poskromiły Irlandczyków, kiedy Anglii, mimo potężnej armii i floty, to się nie udało.

* * *

Rząd rosyjski podwyższeniem opłat od paszportów zagranicznych chce utrudnić swym poddanym zwidzanie obcych krajów i poznawanie zachodnich instytucyj politycznych. Ma to być nowego rodzaju mur chiński, przeszkadzający wolnościowym myślom przedrzeć się we wnętrze caratu. Opłaty od paszportów zagranicznych datują się od r. 1840; od osoby płacono wtedy 10 rubli na pół roku, z której to kwoty połowa przypadała na fundusz inwalidów. Już w r. 1841 podwyższono opłatę na 25 rubli, w r. 1844 na 100, a 1851 na 250 r. na pół roku. O ile tu podwyższenie opłaty wpłynęło na zmniejszenie się ruchu Moskali za granicę, nie da się oznaczyć, albowiem aż do roku 1856 nie ma żadnych dat co do poddanych rosyjskich, wyjeżdżających za granicę. Liczba jednak wyjeżdżających za granicę widocznie się zwiększyła, gdy ukazem z 26. sierpnia 1856 ustanowiono jako opłatę za paszport półrocznie 5 rubli, z czego 4 r. 50 kop. przeznaczono na fundusz inwalidów, zaś 50 kop. na koszta sporządzenia paszportu. W r. 1856, kiedy jeszcze półroczna opłata paszportowa wynosiła 250 r., wyjechało z Rosji za granicę 15.500 osób; w 1857 r. 26.666; w r. 1872 cyfra ta wzrosła do 194.309; w r. 1876 wynosiła 330.000, a w następnych latach zwiększyła się do 350.000. Podług *Nowosti*, chodzi w obecnej reformie opłat od paszportów o zaprowadzenie opłat miesięcznych; każda osoba ma płacić miesięcznie od paszportu 10 rubli, oprócz tego 1 r. dodatku na fundusz inwalidów. Jeżeli termin paszportu wyjdzie za granicą, kara wynosi 20 prc. I tak np. jeżeli wyjeżdżała dotychczas familia z 4 osób złożona na $2^1/_2$ miesiąca w lecie do wód zagranicznych, płaciła 5 rubli — teraz zaś będzie płacić 132. *Nowosti* zapytują, jaki cel może mieć to podwyższenie opłaty paszportowej, czy przypadkiem rząd nie zamyśla z „cudzoziemskiego klimatu" uczynić dla siebie źródła dochodów? Za projektem rządowym przemawiają w ten sposób, że kurs pieniędzy rosyjskich spada wskutek wydatków, jakie rosyjscy podróżni robią za granicą. *Nowosti* wykazują bezpodstawność tego twierdzenia i konstatują równocześnie, że rokrocznie więcej obcych przyjeżdża do Rosji, aniżeli Moskali wyjeżdża za granicę. Jedynym powodem tych zarządzeń jest utrudnianie poddanym rosyjskim podróżowania za granicę. Już dawniejsi carowie próbowali w ten sposób przeszkodzić importowi „jakóbinizmu" — fakta jednak przekonują, że się im to wcale nie udało.

* * *

Sprawa nowelli szkolnej zawichrza cały obóz czeski, a raczej menery młodoczescy korzystają z okazji, aby okazać że i oni coś znaczą, nie bacząc na to, że gdyby w sprawie nowelli szkolnej stało się po ich woli, to nietylko oni poszliby w „kąt", ale prócz ich godnych osób bardzo ważne interesa narodu czeskiego, a i nietylko jego samego, zostałyby na wywrót narażone.

Postępowanie młodoczechów — a raczej menerów młodoczeskich — nie da się uczciwym sposobem wytłumaczyć. Staroczesi, tj. ci, co dzisiaj uznają przyjęcie nowelli szkolnej za rzecz wagi narodowej, mimo że ich narodu wprost się nie tyczy — staroczesi rękami i nogami opierali się obesłaniu Rady państwa przez Czechów, chcieli nadal wytrwać w opozycji biernej, i właśnie młodoczeska agitacja wymogła, że i staroczesi przystali na obesłanie Rady państwa. Cóż sobie myśleli młodoczesi: czy może mniemali, że Czesi będą mogli głosy swoje uważać jedynie za pistolet, i przykładając go (w obecnym składzie Izby posłów) każdemu stronnictwu do piersi, sposobem rozbójniczym zdobywać koncesje?

To przecie rzecz była z góry jasna, że ci posłowie czescy, którzy na miano nietylko mężów stanu, ale już w ogóle na miano uczciwych ludzi zasługują — ci taką drogą zarówno nieuczciwą, jak ostatecznie dziecinną, z pewnością nie pójdą; tudzież że ani rząd ani żadna z partyj lub frakcyj Izby posłów nie będzie miała gustu do pomagania menerom młodoczeskim, aby rolę wielkich ludzi obcym kosztem odgrywali. Bez staroczechów zresztą, bez ich taktu, nie byłaby się w Izbie panów utworzyła większość nowa, bo nie byłoby jej w Izbie posłów, więc cóż mogliby taktyką rewolwerową zdobyć posłowie czescy?

Młodoczesi napędzając staroczechów do Rady państwa, przyjęli na siebie obowiązek współdziałania w niej, a zatem i liczenia się ze stosunkami po granicę pewnych zasad. Jeżeli dzisiaj krzyczą, że lepiej będzie Czechom w opozycji, to chyba dlatego iż wiedzą, że wbrew ich opozycji nowella szkolna przejść może, że zatem dojmujące następstwa, jakie by spaść musiały skutkiem odrzucenia nowelli szkolnej, nie nastąpią, a jednak oni będą mogli chlubić się swoją opozycją. Z ludźmi, co w ten sposób działają, nikt rozumny nie zawiera przymierza; głosy takich ludzi przyjmuje się ze wstrętem, a podejrzywa się nawet najuczciwsze niekiedy ich zamiary.

Lubownikiem nowelli szkolnej nie jest ani Rieger, ani Clam-Martinic, ani Lobkowic, ani też Koło polskie — dlaczego zaś za przyjęciem jej oni przemawiają, to zwłaszcza młodoczechom wiadomo z mów Riegera, Zeithammera i Lobkowica, i tych argumentów ani organ młodoczeski, ani mowcy zebrań młodoczeskich zbijać nawet nie myślą — bo zbić ich niepodobna. W rozsławionej mowie młodoczeskiego posła prof. Tilszera z d. 26. b. m. w Czeskim Brodzie na sejmiku relacyjnym, jedyny napotykamy argument, na oko dość pozorny, że jeszcze można mówić o nowelli szkolnej, jeszcze można wnosić zmiany, więc czynić to należy! A zatem o „gadanie" chodzi — nic więcej!... wszak wiadomo, że nowella tak jak jest, przyjętą być musi przez Izbę posłów, inaczej odrzuconą zostanie przez Izbę panów.

Jednego argumentu na żaden sposób nie możemy się doszukać w wywodach młodoczeskich, ba nawet nie poruszano tej kwestji: jakaby korzyść narodowi czeskiemu przypadła z odrzucenia nowelli szkolnej? Bo że ona szkodzić mu nie może, to rzecz pewna, nie jest bowiem gorszą od obecnie istniejącej ustawy, którąby nadal obowiązywała w razie pogrzebania nowelli.

Może nam odpowiedzą nowocześni, że łatwo Polakom głosować za nowellą, skoro Galicja z pod całego szeregu jej przepisów jest wyjętą. Nam nowella, bez owych wyjątków, zrobiłaby ogromny uszczerbek w tych prawach co do szkolnictwa ludowego, które już dzisiaj posiadamy. Dla nas te wyjątki są niezbędne, aby Galicja pozostała na równi z Czechami, tj. aby nam się nie pogorszyło w porównaniu ze stanem obecnym. Tego powodu, jak już wykazaliśmy, młodoczesi za sobą przytoczyć nie mogą.

Nowella jest lepszą cokolwiek od obecnego stanu; jeżeli prawica dojdzie do większości dwóch trzecich, aby mogła zmieniać ustawy zasadnicze, to wtedy nowella zamieniona zostanie na ustawę autonomiczną; jeżeli prawica się rozbije, dzięki odrzuceniu nowelli, to będzie obowiązywała dotychczasowa ustawa szkolna; jeżeli centraliści wrócą do większości, to nowellę skasują, a uchwalą inną, która płacz i zgrzytanie zębów sprowadzi na młodoczechów! Ale młodoczesi agitują przeciw nowelli, i krzyczą ku niezmiernemu *gaudium* centralistów, że przeciw niej w Izbie i gadać i głosować będą. Nie wiemy, czy wtedy prócz żydków i teutonów ośmieli się kto podać rękę tym posłom młodoczeskim...

Uczciwy młodoczech p. Tonner swoim wyborcom w Welwarnie-Horazdowicach wyłuszczył potrzebę przyjęcia nowelli, a jak głosować będzie, zachował wyraźnie w tajemnicy. Pozwolił sobie z niego w Czeskim Brodzie zażartować drugi poseł młodoczeski p. Tilszer, wołając: „Dopóki nowella nie jest w Izbie posłów w trzeciem czytaniu przyjętą, dopóty jest powinnością naszą, radzić o niej, rozbierać dowody za i przeciw, jak to i dziś czynimy. Ale gdybyście mnie zapytali, jak w rozprawach nad nowellą postąpię, to nie rzekłbym, iż „nie powiem co uczynię" — ale już dzisiaj wam powiem: Obstanę przy tem, com w klubie oświadczył, że jeśli pewne zmiany nie będą przyjęte, to będę i mówił i głosował przeciw nowelli szkolnej."

Otóż ciekawa rzecz, jak tu a tam postąpili wyborcy. Tonnerowi zaufali, i oświadczyli się nago przeciw nowelli — p. Tilszerowi nie zaufali, bo uchwalili rezolucję, która mu pozostawia furtki także do głosowania za przyjęciem nowelli. Rezolucja ta brzmi:

„Wyborcy przyjmują z uspokojeniem wywody p. posła do wiadomości, i pochwalają jego opór przeciw nowelli szkolnej, jako szkodliwej pod względem narodowym i autonomicznym.

„Ale nie mogąc przewidzieć, co do tej pory jeszcze się stanie i co sytuacja polityczna przyniesie, pozostawiamy p. posłowi z całem zaufaniem, aby według swego uznania i świadomości swój opór przeciw nowelli szkolnej, bądź głosowaniem, bądź mówieniem przeciw niej, albo też inaczej zamanifestował, i piszemy się z góry na wszystkie kroki, jakie poseł uzna w tej sprawie za konieczne, jakoż i upoważniamy go, aby i wobec rządu, i wobec prawicy i wobec większości czeskiego klubu oświadczył, że w tej sprawie wyborcy są z nim zgodni."

Poprostu wyborcy pozostawiają p. Tilszerowi wolność conajmniej uchylenia się od głosowania, a ostatecznie nawet głosowania za nowellą, gdyby tak kazało to, „co do tej pory jeszcze się stanie, i co sytuacja polityczna przyniesie."

Snać ludność młodoczeska ma więcej rozumu politycznego od takich swoich reprezentantów jak p. Tilszer.

* * *

W *Now. Wremia* czytamy: „Według wiadomości dzienników zagranicznych, rząd rosyjski odniósł się do rządów mocarstw europejskich z propozycją uformowania międzynarodowej po-

---

Wycieczka na Wezuwiusz.

LIST

AGATONA GILLERA.

(Ciąg dalszy.)

Na niższym stoku Wezuwiusza po za Resiną, droga przechodzi pomiędzy ogrodami, murem od wylewów lawy załoniętemi.

Po tych ogrodach stoją odosobnione domy wieśniaków, pobudowane z lawy, skromne, ubogie, z płaskiemi dachami. Zdobią je tylko drzewa pomarańczowe i cytrynowe, zawsze zielone i żółtemi owocami obciążone. Drzewa pieprzowe i migdałowe już okwitnęły — jabłonie za to i gruszki bieleją pięknem kwieciem, rozszerzając w powietrzu mocne a przyjemne zapachy.

Drzewa figowe o tej porze nie mają jeszcze liści jak również winne latorośle. Wyrosły atoli bujnie. Długie winne łozy porozciągane pomiędzy drzewami, zwieszają się jak girlandy i w czasie lata przystrajają świeżą zielonością szarą powierzchnię niższych stoków Wezuwiusza.

Wyrabiane z nich wino, znane jest pod nazwą *lacryma-christi*. Jest ono bardzo mocne i smaczne, — butelka na miejscu kosztuje 1 franka.

Im więcej w górę tem mniej ogrodów i zieleni i coraz szersze spłazy skamieniałej lawy się okazują. Warstwy jej gwałtownie poskręcane i pokłębione przedstawiają się w najdziwaczniejszych kształtach.

„Oto jest, rzekł nasz przewodnik bez ręki, lawa, która w r. 1631 wypłynęła z siedmiu paszcz Wezuwiusza i poniszczyła miasta nadmorskie u stóp jego położone. Tam gdzie lawa przysypana została popiołem, utworzyła się urodzajna gleba i na niej to rosną aloesy, kaktusy, śliwki, morele, granaty, niespliki i nasze sławne wino. Domy chłopów, które ztąd panowie widzicie, także na tej lawie są zbudowane."

Odwaga mieszkańców jest zadziwiającą. Budują się na pochyłości Wezuwiusza jakby w górze nie było krateru, który perjodycznie rzuca im na głowy rozpalone kamienie i popiół, niszczy ogrody i pali domy. W czasie katastrofy uciekają, gdy minie, powracają i na spustoszonych polach podnoszą z gruzów swe domy.

Przywiązanie do ziemi rodzinnej jest jeszcze większe niż ich odwaga. Ono to i potrzeba życia sprowadza ich na zgliszcza i podejmuje ich rękami pracę restauracyjną. Widziałem jak w koszach znosili ziemię i przysypywali nią wyschłą lawę dla utworzenia małego ogródka.

Na lawie zastygłej przez długi przeciąg czasu nie pokazuje się żaden ślad roślinności. U nas w Tatrach wystarcza lat kilka, ażeby twarda skała granitowa pokryła się żółtym liszajem i mchem zielonym, tu trzeba czekać na te pierwsze okazy królestwa Flory lat kilkadziesiąt.

Lawa czarna, szara lub żółto-brunatna gładką jest i świecącą jak żużel. Jej pagórki i szerokie płaszczyzny zdają się być krainą śmierci.

Kręcąc się po wężykowatej drodze wjechaliśmy pomiędzy jej ponure kopce — dolinę rozpaczy. Smutek duszę ogarnia na widok, jaki ona przedstawia. Lawa bowiem z r. 1858, 1871 i 1872 tworzy jakby czarne jezioro skamieniałe w chwili największego wzburzenia.

Wicher poświstuje, nigdzie śladu życia.

Cokolwiek atoli wyżej na małem wzniesieniu pokazuje się kaplica św. Wita, z kamieni wulkanicznych zbudowana, przy niej kilka drzew, obok dom i ogród. Do tej to kaplicy dochodzą procesje z Resiny, gdy lawa płynie w stronę tego miasta i grozi mu zniszczeniem. Wygląda ona jak oaza wśród czarnej pustyni.

Wyżej na zakręcie drogi stoi biały dom zwany ermitażem. Dawniej mieszkał w nim pustelnik, który ugaszczał winem podróżnych, udających się na szczyt Wezuwiusza. Dzisiaj nie ma pustelnika, mieszka tu włościanin, który wyszedł ku nam na drogę z butelką wina lacrima-christi, żądając za nią dwa franki. Wino mieliśmy z sobą, nie przyjęliśmy więc ofiarowanej nam butelki i minęliśmy ermitaż.

Wkrótce dojechaliśmy do wyniosłego pagórka, podnoszącego swe czoło na pochyłości Wezuwiusza, a pokrytego bujną roślinnością.

Na nim to wznosi się obszerny a piękny jak pałac budynek Obserwatorjum wezuwialnego.

Ogródek z palmami i z krzewami wrzosowatemi, pełen kwitnących w tej chwili irisów i róż, starannie utrzymany, rozwesela oko w czarnem królestwie Wulkana.

Obserwatorjum założonem zostało w roku 1841. przez Ferdynanda II. króla Obojga Sycylii, na wysokości 2.028 stóp po nad poziomem morza.

Pierwszym jego dyrektorem aż do śmierci zaszłej w 1854 r. był uczony fizyk Melloni. Po nim objął dyrekcję sławny, do dziś żyjący Palmieri.

Obserwacje jakie porobił nad wybuchami Wezuwiusza, są niezmiernie ważnym materjałem dla nauki. Przyczynią się niewątpliwie do wykrycia rzeczywistego znaczenia wulkanów na ziemi. Wszystko bowiem co dotąd wiemy o ich przyczynach, wszystkie dość liczne teorje ognistych wybuchów, są tylko hipotezami.

Palmieri jeszcze dotąd swojej teorji nie postawił, zadawalnia się gromadzeniem spostrzeżeń nad zjawiskami wulkanicznemi.

Nieustraszony jak żołnierz, stoi na swojem naukowem stanowisku. Wspomniałem już że podczas wielkiego wybuchu w 1872, kiedy z oddalonego Neapolu uciekło ze strachu przeszło 40.000 ludzi, on nieopuścił obserwatorjum. Gorejąca lawa płynęła z obu stron pagórka, ziemia się trzęsła, mogła go więc pochłonąć wraz z obserwatorjum w nagle rozwartej paszczy i zalać, dym zakrył widoki, gazy utrudniały oddech, rozpalone kamienie i popiół sypały się z góry, on się jednak nie cofnął, wytrwał do ostatka i spisywał obserwacje, które ogłosił w książce p. t. „Sulla conflagrazione Vesuviana del 26. Aprile 1872."

W obserwatorjum znajduje się piękna kolekcja law i minerałów wezuwialnych, aparat Lamonta wskazujący oscillacje ziemi i sismograf, służący do odgadywania wybuchów wulkanicznych.

Tablice pamiątkowe, poświęcone osobom, które śmierć znalazły w rozpalonej lawie, wmurowane zostały tuż przy drodze. Każdy więc przechodzień czyta nazwiska śmiałków, co dla nauki życie stracili.

Nie sami uczeni narażają się na niebezpieczeństwa.

W budynku wzniesionym opodal obserwatorjum, są koszary karabinierów czyli żandarmów, którym aż tu na wulkanie wyznaczyła władza stanowisko, nie ażeby bronili ludzi od żywiołów, które ich samych pochłonąć mogą, lecz ażeby podróżnym nieśli pomoc w razie rozbójniczego napadu lub też sporu i kłótni z przewodnikami.

Uczeni mają pobudkę do poświęcenia w sławie, która ich imiona przekaże potomności, lecz nazwiska żołnierzy tu postawionych wraz z nimi zaginą w razie katastrofy.

Pliniusza nazwisko, obserwującego wybuch 79 r. pozostało w historji; któż zna nazwisko rzymskiego żołnierza, którego szkielet w chełmie i w zbroi z dzidą w ręku, znaleziono w strażnicy przy bramie herkulańskiej w Pompei. Nie odwołano go ze straży, zginął więc jako ofiara karności i obowiązku, zasypany popiołem wraz z miastem. Nie próbował nawet ucieczki.

Poświęcenie to żołnierza więcej wzrusza tkliwe serca niż poświęcenie Pliniusza!

Cokolwiek dalej za koszarami jest przy drodze budka, z której wychodzi strażnik dla obejrzenia biletów u osób jadących na stację kolei żelaznej. Ci, co nie mają biletów, płacić muszą drogowe, pobierane przez przedsiębiorstwo budowy kolei, z którego dochód obracany bywa na utrzymanie szosy, pnącej się wśród popiołów w górę na stację.

Stację zbudowano 200 metrów wyżej niż obserwatorjum. Już tutaj niema nigdzie roślinności, — mech nawet nie rośnie na tem wulkanicznem pogorzelisku.

Wszystko jest czarne i dzikie u podstawy olbrzymiego ostrokręgu Wezuwiusza.

Jest on usypany z żużli, lawy i popiołu, ma zaś wysokości 1380 stóp, rachując od poziomu stacji aż do krateru.

Po stromym boku tego stożka olbrzymiego poprowadzono kolej żelazną systemu łańcuchowego. Pomysł jej śmiały czyni zaszczyt inżynierji naszego wieku. Patrząc na nią z dołu, zdaje się jakoby w prostopadłej linii w górę się wznosiła, w rzeczy samej atoli pochyla się pod 35 stopniem.

Po przybyciu na stację poszliśmy zaraz do obszernego budynku, z którego pociąg wychodzi, była już bowiem godzina naznaczona do wyjazdu. Zatrzymano nas atoli i kazano czekać, coś się bowiem zepsuło na kolei przy wybuchu Wezuwiusza dnia poprzedniego, i robotnicy pod komendą inżynierów zajęci byli naprawą.

Wiadomość o uszkodzeniu kolei źle oddziałała na cudzoziemców. Wielu straciło ochotę do dalszej podróży, i niespokojnie wypytując o przyczynę zatrzymania pociągu, chętnie się cofnęło do restauracji pod pozorem potrzeby ogrzania się i posilenia.

Restaurację umieszczono w domu murowanym z lawy, ozdobionym kilku kolumnami. Biały tynk ścian tego domu na tle czarnem góry, czyni go z daleka, bo aż z Neapolu, widocznym.

Bufet i pokoje dla podróżnych urządzone zostały wygodnie i porządnie. Ceny są wprawdzie wysokie, — lecz zważywszy odległość i położenie hotelu, nie zbyt wygórowane.

Kazaliśmy sobie podać śniadanie. Usłużono prędko, potrawy były smaczne, wino dobre.

Od służby dowiedzieliśmy się, że wybuch krateru dnia wczorajszego poprzedziło trzęsienie ziemi. Było ono na stacji dość słabem, i zaledwo uczuć się dawało, obudziło jednak wielką trwogę, zwłaszcza, że niebawem padać poczęły na dach hotelu drobne, rozpalone do czerwoności kamienie i popiół.

(C. d. n.)

licji politycznej w celu ścigania i aresztowania nihilistów, anarchistów, fenian i innych frakcyj partji dynamitowej. Jeden z półurzędowych organów ministerstwa Ferryego, *France*, oświadczywszy się przeciw udziałowi Francji w „świętej lidze“, dodaje przecież pogłoskę, że rząd angielski wyrzeknie się dawnych swoich poglądów na polityczne przestępstwa, dokonywane z pomocą dynamitu, skoro teraz jemu samemu zagraża niebezpieczeństwo być wysadzonym w powietrze; zapoznał się dość blizko z niebezpieczeństwem i potrafi ocenić je z własnego doświadczenia.“

* * *

Pt. Wied. przytaczają mowę bułgarskiego ministra jenerała Sobolewa do deputacji z okręgu tyrnowskiego. Oto początek mowy: „Dziwi mnie bardzo, że niektóre z tutejszych wydatniejszych osobistości zapomniały zupełnie o ofiarach Rosji, i przypuszczają, że wszyscy Rosjanie przebywają tu w egoistycznych celach. Nie powinniście panowie zapominać, że Rosja oswobodziła Bułgarję, i że winna przyczyniać się do jej politycznego urządzenia; ani liberałowie, ani konserwatyści nie powinni zapominać, że Rosję interesują nie oni, lecz dobro ludu bułgarskiego, powołanego do nowego politycznego życia.“ Dalej minister oświadczył, że Rosja wytrwa na przedsięwziętej drodze, i uskarżał się na nadużycia samych Bułgarów, wspomniawszy o budżecie ministerstwa robót publicznych, sporządzonym przez byłego ministra Wulkowicza, którego „wypędził“.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 26. marca.

Zapewniają, że cesarz sancjonował już nowellę do prawa przemysłowego, po której przemysłowcy obiecują sobie tak wiele dobrego, iż uchyla teraźniejszą ultraliberalną zasadę, pozwalającą każdemu zajmować się jakimbądź przemysłem, choćby nie miał o nim pojęcia. Natomiast miał cesarz odmówić sankcji projektowi do prawa, uchwalonemu na przeszłej sesji przez sejm tyrolski, którego celem było rozciągnięcie wybieralności do sejmu na obywateli płacących 5 guldenów rocznego podatku. Odmowa sankcji temu projektowi byłaby zagadką trudną do wytłumaczenia, ponieważ cesarz sankcjonował prawo o wybieraniu do Rady państwa, zawierające takież samo postanowienie.

Prawo szkolne, które Izba poselska Rady państwa wkrótce po ferjach świątecznych wziąć ma pod stanowczą rozwagę, zostanie niewątpliwie uchwalone. Do ostatniej chwili zachodziła wątpliwość, czy delegaci czescy zechcą głosować za projektem, ponieważ stronnictwo młodoczeskie agituje nader silnie przeciw projektowi, w skutek czego można się było obawiać, czy posłowie czescy ze względu na wyborców i na opinię publiczną swego kraju nie zechcą odmówić projektowi swoich głosów. Obawa ta znika teraz, gdy klub czeski w Pradze na walnem zebraniu swojem upoważnił delegację czeską do głosowania za projektem, jeżeli uzna to za potrzebne do utrzymania solidarności z innemi frakcjami prawicy.

Wiadomo, jaką burzę wywołała w Wiedniu sama myśl założenia tutaj prywatnej szkółki czeskiej dla dzieci robotników. Ileż to już razy trzęsły się mury Rady państwa, ratusza i rozmaitych sal wiecowych od gromów, które w ognistych mowach miotali koryfeusze centralistyczni przeciw temu projektowi, przeciw rządowi, który nie widział w nim niebezpieczeństwa ani dla monarchii ani dla stolicy! Dziś, gdy wszystko przezwyciężono i opór centralistów nie bez pewnego ze strony rządu wysilenia, został złamany, rozchodzi się wiadomość, że według wszelkiego prawdopodobieństwa szkółka nie będzie wcale otwarta, a to z winy stowarzyszenia „Komeńskiego“, które miało ją założyć. W stowarzyszeniu bowiem zaszły groźne nieporozumienia, w skutek czego protektor jego hr. Harrach, fundator szkółki wiedeńskiej, odmówił stowarzyszeniu dalszej pomocy i wszystkie obietnice odwołał.

W Radzie państwa jest obecnie siedm miejsc opróżnionych, z których cztery przypadają na Galicję, a mianowicie w Stanisławowie, Lwowie, Wadowicach i w Kołomyi.

Jaki rezultat będzie wyborów tych, wy tam lepiej odemnie wiecie, na każdy sposób prawica nie zmniejszy się, obawiają się jednak wasi zwolennicy w Kole, aby stańczycy nie poszli w górę.

Stosunki poznańskie.

Smutne położenie obecne w. ks. Poznańskiego, tej kresowej ziemi, zajmującej wśród dzisiejszych okoliczności to samo stanowisko, jakie niegdyś zajmowała w XI. i XII. wieku walcząca przeciw nawałnicy teutońskiej przednia straż obotrycko-wagirska wielkiego plemienia lechickiego, ziemi tej, co wszelkiemi prawnemi sposobami broni swego narodowego istnienia — zasługuje zdaniem *Kraju* na szczegółowe rozpatrzenie środków i warunków jej powodzenia.

Ogólna ludność w. ks. Poznańskiego wynosi według ostatnich obliczeń cyfrę 1,606.084. Trudno atoli ściśle oznaczyć, ile z tego przypada głów na żywioł polski, a ile na niemiecki, gdyż berlińskie bióro statystyczne nie ogłasza rezultatów obliczeń ludności według narodowego pochodzenia, lecz tylko według wyznania religijnego. Jedyną, jako tako pewną podstawę obliczenia mieszkańców w. ks. Poznańskiego według narodowości daje ich obliczenie według religii. Prócz kilku tysięcy rozprószonych po miastach i kolonistów-Niemców, zamieszkałych w pogranicznych powiatach marchii Brandenburgskiej i Szlązka (międzychodzkim, międzyrzeckim, babimostskim i wschowskim), jest w Poznańskiem pojęcie katolika identyczne z pojęciem Polaka. Na tej podstawie przychodzimy do rezultatu, iż w powiatach szamotulskim, wrzesińskim, kościańskim, średzkim, pleszewskim i poznańskim, katolicy stanowią 80—90 ogólnej ludności; — w powiatach śremskim, odolanowskim, ostrzeszewskim, gnieźnieńskim, wągrowieckim i mogilnickim 70—80, — tylko w powiatach międzychodzkim, międzyrzeckim, wyrzyskim, bydgoskim i chodzieskim 33—35 procent ogólnej ludności. Z tego obliczenia wynika, że żywioł katolicko-polski stanowi $^2/_3$ ogólnej ludności czyli blisko 1,100.000.

Po obliczeniu cyfry ludności, wypadałoby w drugim rzędzie zastanowić się nad cyfrą własności ziemskiej w w. ks. Poznańskiem, co jest rzeczą arcytrudną, ponieważ mniejsza posiadłość ciągłym ulega zmianom i odnośne daty nie są dotąd drukiem ogłoszone. Wielce dobremi instytucjami, oddziaływającemi zbawiennie na utrwalenie posiadłości ziemskiej w rękach polskich, są tam: Bank włościański (założony przed 10 laty za staraniem i z funduszów śp. Jana Działyńskiego), kasy pożyczkowe po wielu miastach powiatowych, kółka włościańskie w liczbie 140 rozrzucone po całej przestrzeni Wielkopolski itd. Przeciwnie wiejską ludność tamtejszą gniotą niemałe ciężary, jak olbrzymi militaryzm i wysokie podatki, z których szczególnie ciężary szkolne, rozkładane niekiedy w czwórnasób w porównaniu z gminami niemiecko-protestanckiemi. Skutki tych ciężarów objawiają się następnie w tłumnej owej emigracji polskiego ludu do Ameryki, grasującej przedewszystkiem w północnych w. ks. Poznańskiego powiatach. Mimo to wszystko trzeba małą posiadłość ziemską Poznańskiego uważać za jeden z kardynalnych fundamentów tamtejszego narodowego bytu.

Przeciwnie większa własność ziemska przedstawia się dla polskości w mniej korzystnem świetle, na co się od pierwszej okupacji pruskiej w r. 1793 różne składały przyczyny. Według najdokładniejszych obliczeń statystycznych w. ks. Poznańskiego, obszar samodzielnych posiadłości, niewynoszących niżej 70—80 hektarów, wynosi ze wszystkiem 2.070 gruntów, z których przypada na posiadłość polską 922, na niemiecką 1,128 gruntów (w ręku fiskusa 80 dóbr i gruntów). Mogłoby się ze zestawienia tego zdawać, że obszar ziemi niemieckiej w Poznańskiem góruje nad polskim. Tak jednakże nie jest, owszem znaczna przewaga większej posiadłości znajduje się dotąd jeszcze po stronie polskiej, gdyż Polacy posiadają po większej części znaczniejsze dobra szlacheckie (Rittergüter), a bardzo wielu Niemców tylko sołtysostwa, młyny, w ogóle najrozmaitsze grunta mniejszych rozmiarów. Niestety ostatniemi czasy postępował ubytek ziemi z rąk polskich w Poznańskiem przyspieszonym biegiem, za czem idzie propagowana przez rząd pruski i kulturträgerów przemiana nazw miejscowości i germanizacja na wielką skalę.

Co się tyczy miast, należy w ogóle zapisać pocieszające spostrzeżenie, że ludność w nich polska wzrasta od niejakiego czasu, zyskuje na oświacie i samowiedzy, że równocześnie wzrastają handel i przemysł polski. Ciężką pod względem moralnym i materjalnym klęską dla żywiołu polskiego w w. ks. Poznańskiem opłaca się polityka kościelna rządu pruskiego, i wspólnie z eksterminacyjnym szałem prowadzona walka przeciw wszystkiemu co polskie. Na szczęście siła oporu wzrasta u naszych braci w miarę zwiększającej się siły naporu, wzrasta świadomość rodzima pośród warstw ludowych i zdobywa tu sobie coraz rozleglejsze obszary. Znaczna liczba instytucyj i stowarzyszeń dobroczynnych naukowych, finansowych, technicznych, artystycznych — dowodzi żywotności i obrotności polskiego żywiołu w Poznańskiem. Nie da się zaprzeczyć, że się znajduje w bardzo trudnych warunkach istnienia, że wiele stracił, że jest zagrożonym. Przesadą i iluzją pesymizmu byłoby atoli dawać za wygranę przyszłość ludności w. ks. Poznańskiego, która liczy najsamprzód przeszło milion głów, która dzierży w swem ręku dobrze dwie trzecie mniejszej, zaś znacznie nad połowę większej posiadłości ziemskiej, która po miastach i miasteczkach rozwija na coraz szerszą skalę przemysł i handel, której świadomość praw i istnienia rozwija się coraz silniej w niższych warstwach i daje tem samem najlepszą rękojmię przyszłości, która intelektualnie i naukowo góruje niewątpliwie nad napływowym elementem niemieckim, która ma tutaj wreszcie poczucie swego odwiecznego „autochtonizmu“ na historycznej glebie Poznania, Gniezna i Kruszwicy. Ludności polskiej w Wielkopolsce przy ożywczej i ciągłej pracy nad rozwojem sił narodowych niech przyświeca godło: *nil desperandum*!

Rosja.

Kilku korespondentów zagranicznych dzienników otrzymało już pozwolenie znajdowania się w Kremlu i innych miejscowościach Moskwy podczas uroczystości koronacyjnych. Będą oni podobno dopuszczeni na te uroczystości na równi z korespondentami i redaktorami gazet rosyjskich. Podobno też wszelkie korespondencje telegraficzne zarówno dla gazet rosyjskich jak i zagranicznych, oraz korespondencje piśmienne dla gazet rosyjskich będą przeglądane i stwierdzane przez podpis ministra dworu lub osoby przezeń do tego upoważnionej.

Według wiadomości otrzymanych przez poselstwo perskie przy dworze rosyjskim, szach perski nie ma wcale zamiaru przedsiębrać z wiosną bieżącego roku podróży po Europie, a temsamem nie przybędzie także na koronację do Moskwy.

Po dokonaniu samego obrzędu koronacji w Moskwie, uroczystości koronacyjne w dalszym ciągu będą się odbywały w Petersburgu, zkąd po dwóch tygodniach zostaną przeniesione do Peterhofu.

* * *

Jak się car zapatruje na obecny stan w Rosji? — objaśnia nas korespondent petersburgski do *National Ztg.* że w zamiarze zaprowadzenia gruntownej reformy w całym zarządzie kraju, nie wahał się nawet wchodzić w stosunki z jawnymi wrogami obecnego systemu. Przekonał się jednakże, że nihiliści nie są zdolni do udziału w naprawie stosunków państwa. Jest pomiędzy nihilistami dość umiarkowanych głosów, których zdrada stanu zasłuży może później na wszelkie uznanie, ale zdaniem cara przeważa między nimi dziki jakobinizm. To też powołanie nihilistów do udziału w reformach państwowych, skończyłoby się tylko rosyjskiem wydaniem rewolucji z r. 1792. Dzisiejsza reprezentacja narodowa zamieniłaby się niebawem w konwent narodowy. Dlatego też car nie może ani myśleć o konstytucji i ma nadzieję, że oparłszy się na masach ludowych, które są jeszcze przywiązane do niego, stanie się ostatecznie panem sytuacji i zwalczy podkopujące nawę państwową żywioły.

* * *

Jak były jenerał-gubernator petersburgski, ks. Suwarow nienawidził wielce Murawiewa Wieszatiela, stwierdza *Russkaja Starina*. Pisze ona:

Michał Jewreinow, będąc sprawnikiem (naczelnik powiatu) w Gdowie (gub. petersburska), zażądał, ażeby go przeniesiono na Litwę; niedługo jednak tam służył i przybył do Petersburga dla postarania się o posadę. Udał się więc do Suwarowa i wobec wielu innych osób, przybyłych z różnemi prośbami do gubernatora jeneralnego, zaczął go prosić o miejsce w rządzie gubernialnym.

— A gdzie pan służyłeś uprzednio? — zapytuje książę.

— Przy hr. Murawiewie — brzmiała odpowiedź.

— U mnie tedy pan służyć nie będziesz. Ja nie mogę sympatyzować z Murawiewem i jeżeli obaj pomrzemy a na tamtym świecie wydanym będzie rozkaz umieszczenia nas obu razem czy w niebie czy w piekle, poczytywać będę sobie za obowiązek — prosić o umieszczenie mnie tam, gdzie nie będzie Murawiewa — chociażby w piekle, byle nie razem z nim.

* * *

Z Irkucka donoszą do *Sibir. gaz.*, że miejscowy gubernator jenerał Nosowicz zamierzył i dokonał oczyszczenia Irkucka z deportowanych więźniów. Podzieleni na partje, wygnańcy zostali sposobem etapowym rozesłani do różnych włości, przeważnie do Makarowskiej i Petropawłowskiej. Miejsce nowego wygnania, ciągnące się nad brzegami Leny, przedstawia zaledwie zaczątki gospodarstwa pierwiastkowego. To też biedni wygnańcy muszą wybierać między pracą parobków lub śmiercią głodową. Brzegi Tunguski, gdzie także wysłano kilka rodzin, oszczędzają nawet fatygi wyboru, i osiedlonym tam pozostała tylko ostatnia alternatywa. W liczbie przesiedlonych w ten sposób wygnańców znajduje się 30 rodzin żydowskich, oraz pewna liczba Polaków, przebywających w Syberji jeszcze od powstania z r. 1863.

O niektórych znaczniejszych projektach melioracyjnych w Galicji.

Czasop. tech. donosi co następuje:

„Regulacja odpływu wód czyli melioracja doliny górnego Dniestru jest obecnie przedmiotem rozpraw specjalnej komisji hydrotechnicznej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Komisji tej oddano do użytku studja uzupełniające, wykonane w r. 1880—82 z polecenia Wydziału krajowego. Odnośne orzeczenie komisji co do zasad, które mają być przyjęte za podstawę do wypracowania ostatecznego projektu, będzie przedstawionem Wydziałowi krajowemu do dalszego traktowania.

Spółka wodna w powiecie Dąbrowskim została zawiązaną na początku 1882 r. w celu osuszenia obszaru około 15.000 morgów, między rzekami Dunajcem, Wisłą a Żabnicą. Projektowany główny kanał osuszający ma około 8 kilometrów długości. Na wykonanie tego kanału i szluzy murowanej w wale Wisły preliminowano 30.000 zł. Roboty rozpoczęły się w czerwcu 1882 r. pod kierunkiem p. Kinela, byłego inżyniera Wydziału krajowego i pod kontrolą Wydziału krajowego, ponieważ sejm udzielił spółce subwencji z funduszów krajowych.

W powiecie Mieleckim ma się także zawiązać spółka wodna w celu osuszenia około 10.000 morgów między Wisłoką, Wisłą a drogą krajową z Mielca do Tarnobrzegu. Już w 1875 roku wykonany został projekt przez inżyniera cywilnego Müllera z Krzeszowic. Jednak projekt ten nie odpowiadał wszystkim wymogom i dopiero w r. 1882 został przerobiony przez biuro melioracyjne Wydziału krajowego. Projektowane roboty obrachowano na sumę 35.000 zł. Obecnie wypracowują się wykazy właścicieli i obszarów gruntu, mających należeć do spółki. — W razie zawiązania się spółki, przyrzeczoną została subwencja krajowa w kwocie 8000 zł. i roboty rozpoczną się w bieżącym roku.

Projekt regulacji Wisłoka i dopływów od Beska do Krościenka w powiatach: Sanockim, Brzozowskim i Krośnieńskim, obchodzący obszar około 8000 morgów — ma być wkrótce wykończony w celu zawiązania spółki.

Inne większe projekta melioracyjne, wypracowane przez biuro Wydziału krajowego, a które w roku bieżącym mają być rozpoczęte, są następujące: 1. projekt osuszenia około 500 morgów łąk w dolinie Styru (dopływ Dniepru) w Ohladowie, Majdanie i Dębinach w powiecie Kamioneckim i Brodzkim; 2. projekt drenowania około 350 morgów roli i osuszenia około 150 morgów łąk w Rudnikach powiatu Żydaczowskiego; 3. projekt ogólnego osuszenia 350 morgów roli i łąk, oraz regulacja odpływu wód w Rudnikach, Piasecznie i Czernicy (dolina Dniestru); 4. projekt drenowania w Laszkach, w państwie Wysocko, hr. St. Zamojskiego w powiecie Jarosławskim — około 100 morgów roli; 5. projekt drenowania i osuszenia folwarku w Dublanach około 100 morgów drenowania i 100 morgów osuszenia łąk, na rok bieżący przeznaczono 10 hektarów drenowania.

Teatr.

Pan Żelazowski odniósł wczoraj tryumf prawdziwy. Trudną rolę Strasza w „Rozbitkach“ Blizińskiego, odtworzył znakomicie; cynizm, humor warszawskiego łobuza, pogarda ludzi otaczających go, a przytem pietyzm dla wspomnień przeszłości, ukrywający się pod grubą, a szorstką powłoką — wszystkie te ogniwa, łączyły się u niego w całość wyrazistą i charakterystyczną. Strasz p. Żelazowskiego jest kreacją skończoną, tak pod względem ogólnego pojęcia roli, jak i szczegółów artystycznych opracowanych pomysłowo i ze smakiem. Jako główną zaletę gry jego uważamy, że potrafił zachować miarę i nie przekroczył jej, choć do tego rola nastręcza sporo sposobności. Efektowną sceną finałową w akcie trzecim, wywołał prawdziwe wrażenie i odrazu zaskarbił sobie względy publiczności, która mu ciągłemi oklaskami nie szczędziła dowodów uznania.

Pan Fiszer, po dłuższej przerwie w roli hrabiego, grą pełną swobody i wykwintnego humoru przypomniał nam chwile największego swego powodzenia. Publiczność przyjęła go serdecznie.

P. Wojdałowicz (Dzieńdzierzyński) nie miał wielkiego pola do popisu, w rolce swej jednak rozwinął zasób niezwykłej swej *vis comica*.

Szczuplejsze jeszcze pole do popisu miał p. Zboiński i podnieść musimy, że był wybornie ucharakteryzowany, a w każdem słowie uwydatniał talent i rutynę.

Pełen goryczy charakter Gabryeli dobrze pojęła pani Żelazowska i miała chwile wcale szczęśliwe; radzilibyśmy jej tylko, żeby mówiła bardziej powoli, na czem dykcja jej, nie zawsze jasna, zyska niewątpliwie.

Ensemble był udatny, role umiano dokładnie, a akcja płynęła zręcznie i swobodnie. Oprócz wymienionych powyżej osób, którym jako nowym znajomym oddaliśmy pierwszeństwo w naszej notatce, wymienić należy, że brały udział w przedstawieniu panie: Aszpergerowa i Kwiecińska i p. Hierowski. Ten ostatni był wcale przyzwoitym Władysławem Czarnoskalskim. Publiczność, która zapełniła cały amfiteatr, z niezwykłem zajęciem śledziła przebieg przedstawienia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29. Marca.

* **Śnieg** — jak mówią — po kolana, zrobił nam dziś nagłą niespodziankę. Jest to prawdopodobnie ostatni wysiłek zimy, ostatni jej... bal. Termometr wskazuje 2 stopnie ciepła.

* **Centralny komitet** przedwyborczy odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 31. marca o godzinie 5. popołudniu w sali galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika.

* **Wieczorek Słowackiego** odbędzie się staraniem Czytelni akademickiej w sobotę 7. kwietnia w sali ratuszowej. Dochód z rozprzedaży biletów wstępu przeznaczony jest w połowie na teatr poznański, w połowie na nagrody konkursowe dla prac akademickich.

* **Przedstawienie amatorskie** na dochód domu pracy, odbędzie się w niedzielę 1. kwietnia, i składać się będzie z jednoaktówki hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“ i dwuaktowej komedji z francuzkiego „Więźniowie carówny“.

* **Kolej Karola Ludwika** donosi, że od dnia 10. kwietnia b r. począwszy zatrzymywać się będą dla wygody publiczności w Słotwinie także i pociągi pospieszne nr. 1. i 2. od którego to czasu przyjmować się będzie do tych pociągów podróżnych i pakunki tak do, jak i ze stacji w Słotwinie w obydwóch kierunkach.

* **P. Podwyszyński** dyrektor teatru poznańskiego po drodze z Poznania do Lwowa, został zaangażowany w teatrze krakowskim.

* **Posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w sobotę 31. marca 1883 o godzinie 6. wieczór.

* **U nas niezwykłe.** Przedwczoraj w jednym z pociągów z Wiednia do Czerniowiec zdążających, siedziała dziewczynka najwyżej 6-letnia, Angielka, władająca tylko rodzinnym językiem. Była sama. Na piersiach miała zawieszoną tabliczkę, z napisem w pięciu językach, który wypowiadał nadzieję, że publiczność nie poskąpi opieki małej podróżniczce. Istotnie opiekowano się nią w ciągu całej drogi bardzo szczerze.

* **Pierwsza produkcja** muzyczna orkiestry tow. „Harmonii“ odbędzie się w sali kasyna miejskiego d. 7. kwietnia b. r. Członkowie Towarzystwa otrzymają bezpłatne bilety wstępu za zgłoszeniem się w kancelarji Towarzystwa lub w aptece p. Sklepińskiego w rynku, które ważne będą tylko dla osoby, na której nazwisko są wystawione. Program ogłosimy później.

* **Julien Horain**, znany literat i podróżnik, umarł wczoraj około godziny trzeciej w Krakowie, pozostawiając wdowę i dzieci w opłakanych stosunkach materjalnych.

* **Na obchód** 500-letniej rocznicy urodzin Rafaela Sanzio, w Rzymie, wysłali artyści krakowscy telegramy a mianowicie: 1) Artyści polscy, pełni czci dla największego z największych malarzy świata, łączą się z wami w uroczystości sławy Włoch na pamiątkę Rafaela Sanzio urządzonej. W imieniu wszystkich. *Jan Matejko.*

2) Uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie oddają cześć pamięci Rafaela, jako największego z artystów świata. *Jan Styka. Józef Krzesz. Ludwik Stasiak. Władysław Rossowski.*

† **Józefa z Żurakowskich Starzeńska** zmarła wczoraj w majątku swym w Zadarowie. Była to córka Żurakowskiego, który ufundował tak liczne stypendja tego nazwiska. Bezdzietną będąc, opiekowała się cudzemi dziećmi. W dobrach swych

---

24

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Te poważne rozmyślania przerwał szelest sukni tuż koło ławki Świętosława. Jakaś wczesna rozmodlona elegantka, z bukietem róż w ręku, szumnie uklękła, opuszczając kornie głowę na płyty kamienne. Modliła się gorliwie, nie patrząc na nikogo. Świętosławowi zdało się, że poznaje kogoś dobrze znajomego, choć dotąd nie mógł rozpoznać twarzy, gęstą woalką zasłoniętej. Dopiero gdy oderwała czoło od zimnego głazu, i błysnęły na niem dwa guziczki rezolutności, oczy strzeliły w niebiosa, a mięsiste rączki podniosły się po nad wypięty gors, — poznał wysokouczoną pannę Alicję Wendziaholską.

Nabożeństwo Alicji trwało tyle, ile na to dozwalał takt i dobre pojmowanie modlitwy. Niby nie poznając sąsiada, siadała w ławkę a rozpromieniony pogodą ducha wzrok zwróciła wyłącznie na obraz w ołtarzu. Obok futeralika od książki, oprawnej w perłową macicę, położyła bukiet, który jednak upadł zaraz pod ławkę, gdy zaczęła ponowne modły, z przyklękaniem i opuszczaniem czoła na pulpit.

Świętosławowi nic nie pozostawało jak podjąć bukiet i doręczyć go właścicielce. Poznawszy niby teraz tylko kogo ma za sąsiada, Alicja, lekkiem skinieniem głowy podziękowała, lecz modłów nie przerywała. Po skończonem nabożeństwie dopiero, ośmieliła się przywitać sąsiada i przemówić do niego kilka słów. Delikatność wzbraniała Świętosławowi znaleść się ozięble z córką swego antagonisty, a zapytany pierwszy, pospieszył z odpowiedzią, dalekim będąc od wszelkich podejrzeń o podstępy czy zasadzki.

— Szczęśliwa jestem, że mogłam pana spotkać — zaczęła Alicja — tak mi ciężko na sercu, że mieszkając pod jednym dachem, nie mogę z mymi najlepszymi znajomymi słówka zamienić... Czyż zresztą dzieci mają odpowiadać za rodziców?...

— Zapewne, masz pani wielką słuszność. Co do mnie, nicbym nie miał przeciwko temu; kobiety to jednak inaczej pojmują...

— Alež ja ją, moją najukochańszą Brońcię, tak serdecznie, tak szczerze zawsze kocham jak i dawniej kochałam! Obraz jej cudowny ciągle stoi przedemną jakby jakiejś świętej czarodziejki...

— Najlepiej będzie, gdy się panie ze sobą porozumiecie. Panna Bronisława właśnie nadchodzi.

Bronisława występowała z półmroku kruchty na jaśniejszą przestrzeń nawy jak gwiazda zaranna z za obłoku. Wyniosła jej kibić, zdawało się, uginała pod ciężarem pysznych warkoczy, a niezmierna delikatność wdzięków pociągała ku sobie oko nieprzyzwycieżenie. Dwa ołtarze istnieją, przy których piękność niewieścia, zwłaszcza dziewicza, najwspanialej jaśnieje: miłości bożej i bohaterstwa. Kobieta wie o tem, dla tego biegnie najmilej do świątyń i w szranki, gdzie spotkać może prawdziwych bohaterów. — Piękna Litwinka, wchodząca obecnie do świątyni, była podobną do wschodzącej na niebie „Ślicznej Panienki“ Murilla na sierpie księżycowym, ze spokojem boskim na licach białości lilij, z różami mistycznemi na jagodach.

Świętosławowi dech zamarł, wsiąkł w nią cały miłością, wzrok zatopił, zapominając o obecności kogoś trzeciego obok siebie. Alicja aż się wzdrygnęła, poznawszy moc uczucia, władnącego sercem młodziana, tak jej nieobojętnego; pożółkła i świdrowała wzrokiem nieubłaganej rywalki nadchodzącą Bronisławę. Staczała z sobą wewnętrzną walkę, dopóki nie zapanowała nad sobą. Gdy śliczna pułkownikówna stanęła przy ławce, mecenasówna wydała okrzyk radości i ręce złożyła na piersi jak do modlitwy.

— Istne bóstwo — szepnęła tak głośno, że ją Bronisława musiała usłyszeć — wypiękniała nie do poznania.

Widząc, że Świętosław nie zwraca na nią najmniejszej uwagi, zdradziła znowu prawdziwe usposobienie wewnętrzne łyśnięciem przeszywającem oczu, rzucających na niego pocisk śmiertelnej wzgardy. Chwilę to zaledwie trwało, i z załzawioną źrenicą rękę wyciągnęła do Bronisławy, która ją z razu nie poznała.

Poznawszy kogo miała przed sobą, Bronisława, wzdrygnęła się i stanęła jak skamieniała. Miękka jej natura nie zdołała długo opierać się tkliwym popędom, i niebawem w sercu dała zapanować uczuciu dawnej przyjaźni. Kobiety wielkiej piękności mają to do siebie, że są skłonniejsze od brzydkich do wspaniałomyślności i dobroci, pochodzących ze słabości, rozpieszczenia przez hołdy świata. Bronisława wyciągnęła rękę i uścisnęła mocno dłoń Alicji.

— Moja droga Alicjo! — mówiła z rozczuleniem — jakże dobrze zrobiłaś, żeś zaufała sercu memu. Pamiętaj, ja do ciebie osobiście najmniejszego żalu nie mam, owszem, częstokroć tęsknię za twą rozumną i miłą rozmową.

— Tyś, moja Broniu, tyleż szlachetną ile piękną — i Alicja rzuciła się w objęcia Bronisławy.

Jednocześnie z po za filaru kruchty wysunęły się głowy Cwikły i Zawadjakiewicza jak dwa łby mefistofeliczne, ostatni zwłaszcza przerażająco wyszczerzył się, zatarł ręce i szarpnąwszy towarzysza za rękaw, pomknął w kierunku redakcji „Wyrazu.“ Odszedłszy parę kroków, Zawadjakiewicz syknął:

— Ten pocałunek dalibóg wart trzydziości srebrników. Ty! mólu biblijny, wszak ty musisz dobrze znać się na judaszowskich manewrach?!

— Judasz syn Symeonów, zwany Iskarjotem, niesłusznie bywa posądzany o wydanie Chrystusa. Swięty Jan tłumaczy jego domniemaną zdradę tem, że mu sam Chrystus dał rozkaz wydania siebie. Podał mu „stuczkę“ chleba omoczoną w sosie.

— He? w jakim?.. w dzikim czy paprykowym?!

— Nie godzi się z podobnych rzeczy szydzić...

— Ty, ty! „szweiniklu“, szpikanardem namaszczona lukrecjo, bezbożny nabożnisiu, bronisz sosu i Judasza, bo ty z nim jednego pochodzenia, ze smolnego sosu!? „Hodi“ tego „bajtlowania.“ Wracajmy do smoczej jamy „Wyrazu“, ale pamiętaj, od „dziesiątki“ nieodstępować! bo „Bih me“, choć ty Cwikła, a nie śliwka, zrobię z ciebie powidła.

Kumowie pociągnęli w swoją stronę, a tuż koło nich przeszła ciotka Kamilla, dążąca do katedry, do siostrzenicy. Po krótkiej modlitwie stanęło, że Bronisława z ciotką i Swiętosławem zrobią wycieczkę na Zamkową górę. Alicja nie śmiała przyłączać się do towarzystwa, i nagadawszy mnóstwo tłumaczeń z komplementami pod adresem ciotki Kamilli, wróciła do ojca.

Zakochani, prawdziwi sylf i sylfida, uczuli potrzebę gwałtowną pobujania w szerszych przestworach błękitu. Szli obok ciesząc się jak dzieci świeżem powietrzem, przesiąkłem wonią akacij. Zapał do chodzenia nie ustawał u Bronisławy, nawet po wejściu na górę; zaproponowała pójść wyżej, na Kopiec. Ciotka nie miała odwagi odmawiać swej pieszczosze; choć ledwo nogi wlokła, przystała na propozycję, ciesząc się w duszy, że będzie cierpiała za tę, którą nadewszystko ukochała. Można coś podobnego spotkać w poświęceniu sióstr miłosierdzia, w ogóle kobiet miłosiernych, ale u ciotki uczucie to płynęło z daleko szlachetniejszego źródła, bo czci i miłości bezgranicznej dla zmarłych rodziców ślicznej sieroty.

Z początku szło jeszcze jako tako, ale gdy przyszło iść po kostki w piasku pod górę, ciotka przysiadła na ławeczce. Młodzi idąc na przedzie, o kilkadziesiąt dopiero kroków odszedłszy, to spostrzegli; wnet jednak stanęli, a Bronisława zawróciła wstecz.

— Idźcież sobie — wołała ciotka — tak mi tu dobrze pod temi świerkami, przypominają one nasze puszcze, muszę trochę posiedzieć pod niemi, — chcę sama pozostać. Dopędzę was powoli.

Staruszka kłamała, bo nie świerki stawały na przeszkodzie, ale nogi osłabione, odmawiające całkiem dalszej służby. Po niejakich targach, Bronisława zgodziła się zresztą iść na górę ze Swiętosławem. Ciotka spoglądała za odchodzącymi, układając dla nich świetną przyszłość spólną.

Dosyć silna jak na pannę, Bronisława, pnąc się dalej na górę po piasku, zaczęła ustawać, — musiała przyjąć ofiarowane przez kochanka ramię. Prąd życia, przy dotknięciu, ożywił młodociany organizm; znowu poszli prędzej, i niebawem, przebrnąwszy męczące piaski, stanęli na wierzchołku góry, zkąd rzucali radośny wzrok na grzebienie dachów gontowych łatanych, blaszanych, ulic i placów drzewami okrytych, wież i wieżyczek kościelnych; turkot powozów i dzwonienie dzwonów pod nogami ciężkiem echem wylatywały z mrowiska ludzkiego. W dali zieleniały lasy, a za niemi, na samym skraju widokręgu lekkim rąbkiem koronkowym występowały góry Stryjskie, odnoga Karpat.

(D. c. n.)

stawiała kościoły i szkoły, i wyposażała je hojnie. Wielu z młodzieży zawdzięcza jej swe wykształcenie w szkołach wyższych. Towarzystwo pedagogiczne uznając jej zasługi i ofiarność około szerzenia oświaty, mianowało ją członkiem honorowym. Cześć jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się jutro, w piątek, w Zadarowie.

† **Felicja Ciszkiewiczówna** zakończyła życie w dzień Wielkanocy, d. 25. d. m. w południe.

Imię to nie głośne; za jednakże co je nosiła była istota niepospolicie szlachetną, wielkiego serca i znacznej, choć cichej zasługi. Całe jej życie upłynęło, zdrowie i siły zniszczały w sumiennej i gorliwej nauczycielskiej pracy.

W pamiętnym roku 1863 żadna może, z kobiet w Galicji, nie położyła tyle patrjotycznej zasługi jak Felicja Ciszkiewiczówna; lecz czyniła to cicho i skromnie, wybierając czynność nie mającą rozgłosu, ale niemniej pożyteczną, wiele trudu i czasu, by choć najmniejszą wyrządzić usługę czy to sprawie, czy komukolwiek z oddanych jej rodaków. Opiekujący się w owczas więźniami i rannymi komitet niewieści we Lwowie, opłacał ze składek wikt dla licznych nie zamożnych więźniów; okazywało się jednak, że przysłanego im jadła ci więźniowie nie dostawali. Felicja Ciszkiewiczówna więc podjęła się i dokonywała tego wiernie przez kilka zimowych miesięcy, iż codzień z jadłem przybywała sama na korytarz karnego sądu, gdzie rozsyłała jadło więźniom przez ich nadzorców i otrzymywała kartki, że je odebrali. Ze trzy godziny codziennie przemijały jej na tym korytarzu, za nim zdołała dokonać swego zadania.

Może to się wydawać małą na pozór rzeczą — ale któż nie wie, że trudniejszem i rzadszem nieskończenie jest wiele sicie narażać i trudzić dla małych posług drugim, niż rzucać się do rzeczy wielkiej i głośnej. Jakiejkolwiek w imię sprawy żądano od niej posługi, wykonywała ją z gotowością i milczeć o tem umiała [illegible] wielokrotnie dla wolności i bezpieczeństwa drugich narażała własne. Najwięcej jednak zasłużyła się już w ostatnich czasach powstania.

Wtedy bowiem władze licznie chwytały chroniących się do Galicji powstańców i wydawały im wyjazdu w obce kraje, odstawiając do granicy, gdy który miał fundusz na podróż, w braku zaś takowego wydawały ich władzom moskiewskim. Od tego ostatniego losu bardzo wielu nieszczęśliwych ludzi ocaliła Felicja Ciszkiewiczówna i wśród ogólnego już zniechęcenia, wyczerpania, potrafiła jeszcze na prędce wyjednać u kogoś pieniądze na ten cel, zebrać składkę i nie dopuścić wydania. Raz wyjednała powrót dwóch ludzi już będących na drodze do granicy rosyjskiej tem, że złożyła dla nich fundusze.

Z Żółkwi ich zawrócono. U urzędników rządowych wzbudzała wtedy cześć i poszanowanie chrześcijańską gorliwością o los każdego nieznanego sobie człowieka, tak iż uwiadomiano ją kto miał być wysłany i czego potrzebował. Ile trudu, zachodu, ile osobistej przykrości musiała ponieść, by przy własnej niezamożności uratować tylu rodaków, to łatwo sobie wyobrazić. Z innych jej poczciwych czynów, nie mogąc wszystkich wymienić, wspomnimy tu jeszcze gorliwą usługę i opiekę którą niosła przez lat kilka ostatnich „Przytulisku dla dzieci."

Spoczęła już w Bogu wierna pracownica w winnicy Pańskiej — cześć jej pamięci!

* **Średnia wysokość wzrostu** rekrutów austrjackich, po obliczeniu dat zebranych przy mierzeniu 1,520,000 dorosłych rekrutów, przedstawia się w następujących cyfrach: Niemcy mają wzrostu od 1632 do 1673 milimetrów, Czesi 1632 do 1659, Słowacy 1619 do 1633, Serbowie 1672 do 1706, Słoweńcy 1650 do 1673, Kroaci 1645 do 1659, Węgrzy 1606 do 1633, Rumuni 1605 do 1640 — a Polacy i Rusini od 1593 do 1633 milimetrów, który to stosunek przedstawia się najniekorzystniej. Ciekawe to daty.

* **Dla właścicieli hektografów.** W Czechach ogłaszają starostwa powiatowe, że każdy właściciel hektografu powinien mieć pozwolenie namiestnictwa do posiadania tego przyrządu, a to stosownie do § 4. ust. prasowej z dnia 17. grudnia 1862 i rozp. min. z 4. stycznia 1859. Wedle rozporządzenia namiestnictwa w Pradze podanie strony, które tylko dla własnej potrzeby używać chce hektografu, ma być ostemplowane 50 centami. Używanie hektografu bez pozwolenia władzy, choćby wyłącznie dla własnej potrzeby — ma być karane według § 327 ustawy karnej. — Jakiż to popyt za 50-centowemi stemplami nastanie!

* **Z Warszawy** zbiegł urzędnik bankowy Jan Rembertowski, 31 lat liczący, zabrawszy z sobą 100.000 rubli.

* **Ruszenie lodów.** Ze Stanisławowa donoszą, że lody na Dniestrze i na obu Bystrzycach ruszyły spokojnie. Podobnież lody na Sanie, jak telegrafują z Przemyśla, odchodzą spokojnie. Stan wody dwa metry po nad zero.

Z Turki donoszą, że wezbrane wody zerwały tam dwa mosty prowizoryczne na drodze rządowej, a trzeci most uszkodziły znacznie.

* **Z armii.** W uzupełnieniu reorganizacji terytorjalnej armii austrjackiej, będzie dotychczas morawski 7. pułk artylerji polowej, odtąd w Galicji się kompletował.

* **Mianowania.** Rewident rachunkowy, Leopold Strutyński, mianowany radcą rachunkowym dyrekcji skarbowej we Lwowie. — Kontrolor Ludwik Chrząszczyński mianowany głównym poborcą podatkowym przy skarbowej dyrekcji we Lwowie.

* **Odznaczenia.** Hilary Habdank Hankiewicz radca ministerjalny przy ministerstwie skarbu otrzymał w uznaniu znakomitych zasług krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Radca skarbowy Józef Pfisterer we Lwowie przechodzący w stan stałego spoczynku, otrzymał tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckich, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** w piątek: św. Kwiryna — św. Kiryla a.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 29. b. m. Skradziono panu W. R. ze szynku l. 6 ulica Gołuchowskich palto brunatne, szal, obrus biały i 15 funtów mięsa.

Złożono w policji złotą obrączkę znalezioną w domu l. 15 ulica Teatralna.

— **Z Warszawy.** Skończyły się tedy święta Wielkanocne, na które wielu oczekiwało z takiem upragnieniem, jak gdyby ich coś osobliwie szczęśliwego w ciągu tych dwóch dni dorocznych spotkać miało.

Prawda, że w tym roku spotkało nas wszystkich wiele osobliwych rzeczy — w tej porze: najpierw, ogromne i nagłe zmiany auryczne — przechodzące od mrozu do słoty w ciągu dni paru — a potem niesłychany zastój w przedświątecznym handlu warszawskim, który ogromne, jak to mówią, „wziął cięgi" w tym roku. Wszystkie magazyny mód, wszystkie składy galanterji i krawieckie zakłady, wyrzekają na tegoroczne święta, które ich pozbawiły spodziewanego obrotu. Tylko w cukierniach i piekarniach ruch panował zwykły a słodki towar tych żołądkowych pracowni, w zupełności rozkupiony został. Nawet i wędliniarzom popsuło się znacznie targ ich, zagrożony wielce jeszcze w Wielki Piątek. Narzekały bowiem, przy [illegible] tam wielu konsumentów, który znaczną część przygotowanych szynek, kiełbas i różnego mięsiwa rozebrali — chociaż nie w tak znacznym jak zazwyczaj stosunku.

Już to w ogóle, tegoroczne święta przeszły dość cicho w Warszawie: mróz zwarzył humory, śnieg zapruszył [illegible] uciechy, aż dopiero deszcz ciepły, rozpłakawszy się nocy dzisiejszej, spłókał zimowe ślady i w powietrze wlał jakieś wiosenne już tchnienia.

Pomimo to jednak, ludek warszawski, bawił się dość wesoło na zwykłym swoim terenie — Ujazdowskim placu. [illegible] hecarzy [illegible] przedsiębiorstwa, owa enigmatyczna licytacja w magistracie była ogłoszoną — lecz nie brakowało innych zabaw ruchomych, a chociaż w pierwsze święto śnieg i błoto przeszkadzało to w [illegible], jednak [illegible] zabawiających się. Tańczono tam sobie nawet w jakiejś zaimprowizowanej budzie i to bardzo ochoczo.

Nie darowano też i tradycyjnym słupom z [illegible] na ich [illegible] pierwsze [illegible] mieszkaniec Woli [illegible] dopiero, [illegible] teraz Kofea się [illegible].

[illegible] że [illegible] warszawian [illegible] zawiodło ich [illegible] tradycyjnej [illegible] wypełnione [illegible].

Ogólnie biorąc, trzeba przyznać z pociechą, że jeżeli wiele zawodów spotkało warszawian w ciągu świąt tegorocznych, nie zawiodło ich jednak jedno uczucie — pobożności tradycyjnej. Świadczyły o tem wszystkie kościoły przepełnione tłumem pobożnych przez dwa dni świąteczne.

— **Gródek.** W celu szerzenia oświaty, zarząd gródeckiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego urządził wykłady dla ludu, które się odbywały przez czas postu każdej niedzieli, po nieszporach w szkole wydziałowej a mianowicie: p. Michał Wierzbicki, nauczyciel gospodarstwa wiejskiego przy szkole niższo-rolniczej w Gródku miał 3 wykłady „z gospodarstwa wiejskiego i chowie zwierząt domowych"; a p. Antoni Zieliński, nauczyciel szkoły wydziałowej, „z historji ojczystej i pszczelnictwa."

Lud garnął się licznie i chętnie, a po ukończonych wykładach rozdawano popularne książeczki i kilka dziełek „O pszczelnictwie", zakupionych na ten cel przez zwierzchność gminną miasta Gródka i p. Augusta hr. Dzieduszyckiego.

Zarząd oddziałowy poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć w imieniu ludu i oświaty serdeczne podziękowanie szanownym pp. prelengentom, którzy chętnie w wykładach brali czynny udział, hr. Dzieduszyckiemu i zwierzchności gminnej miasta Gródka za poparcie i przyczynienie się datkiem pieniężnym na zakupienie książeczek.

— **Jubileusz Rafaelowski** — miał się wczoraj odbyć w Rzymie całym szeregiem uroczystości. Dnia tego rano, wśród oczekiwanego ogromnego zjazdu ciekawych, nasamprzód przeciągać będzie ulicami wiecznego miasta pochód, w którym wezmą udział wszystkie artystyczne zakłady i stowarzyszenia Rzymu, oraz deputacje z całych Włoch. Pochód wyruszy z Kapitolu, uda się ku Panteonowi, niosąc do tej świątyni popiersie nieśmiertelnego mistrza odlane przez rzeźbiarza Nellego podług oryginału, który istniał niegdyś nad grobem Rafaela, ale sprzątnięty został ztamtąd razem z wszystkiemi innemi popiersiami na rozkaz Leona XII.

Po zaniesieniu popiersia Rafaela do Panteonu w niezliczonym orszaku, zacznie się o godzinie 2 po południu obchód na cześć jego, urządzony przez akademię malarską św. Łukasza w ogromnej sali Horacjuszów i Kurjacjuszów w senatorskim pałacu na Kapitolu. P. Quirino Leoni, sekretarz tejże akademji będzie miał mowę o Rafaelu, poczem akademia filharmoniczna rzymska wykona hymn umyślnie skomponowany przez Maestra Falchi'ego.

Wieczorem zaś Transtevere, czyli zatybryjska dzielnica Rzymu, wspaniale będzie oświetlona, a mianowicie ulica Santa Dorotea przy Porta Settimiana, gdzie widać dotychczas starodawny dom sławnej Fornariny. Wizerunki mistrza i jego uroczej kochanki wystawione będą na zewnętrznej ścianie poczerniałej kamienicy, wśród laurowych splotów i misternego oświetlenia. Odgłos ochoczej muzyki wywabi zapewne z ich mało przystępnych mieszkań słynne piękności Transteweru, z których niejedna wiernie przechowuje typ Fornariny, i zdaje się w prostej linii od niej pochodzić.

Tegoż wieczora w teatrze Constanza przedstawione będą żywe obrazy podług kilku fresk Rafaela w Watykanie, a mianowicie „Parnas", „Szkoła ateńska" i „Pożar przedmieścia św. Leona". Dochód z tego widowiska obrócony będzie jako pierwszy fundusz na pomnik dla Rafaela, który stanąć ma na jednym z placów Rzymu, gdzie dotychczas nieśmiertelny ten geniusz żadnego nie ma pomnika.

— **Berliński Francesconi,** morderca listonosza Kosseta, został ujęty. Jest nim subjekt handlowy, Ernest Sobbe, który przybrał fałszywe nazwisko Sander i sprowadził przez to uwięzienie byłego dorożkarza Sandera. Sobbe, który do niedawna kategorycznie zaprzeczał czynu, obecnie przyznał się do niego z całą otwartością, dodając, że kiedy po odebraniu sukcesji 500 marek przybył do Berlina i w tygodniu ją przepuścił, powstał w umyśle jego plan podejścia listonosza. Donoszą, że Sobbe, zachowujący się poprzód zuchwale, teraz skruszony zupełnie, zamknięty w sobie, znękany przesiaduje w celi i płacze czasem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Lwowie z ograniczoną (t. j. pięćkrotną) poręką, (ul. Halicka) które odbędzie zgromadzenie walne w niedzielę, ogłasza swe sprawozdanie za rok ubiegły. Tow. to istnieje dopiero od lat trzech i rozwija się pod umiejętnym kierunkiem bardzo pomyślnie.

Liczba członków wzrosła w r. 1882 o 112 tak, że obecnie jest 399 członków.

Udziały deklarowane wynoszą 42.940.

Fundusz rezerwowy i majątek wynosi 14.598 zł.

Wkładki oszczędności 40.491 zł.

Pożyczek udzielono w ciągu roku 1586, które z pożyczkami z r. 1881 wynosiły 299.442 zł.

Tow. handlu skór również pomyślnie rozwija się i coraz bardziej rozszerza zakres swego działania. Liczba członków wynosi 54 z udziałem 18,204 zł.

Tow. obraca dość znacznym kapitałem, czerpanym w różnych instytucjach w kwocie blisko 20000 złr. Lecz kredyt ten w gotówce jest stosunkowo do kredytu w towarach wcale nieznaczny. — Z końcem roku winne było Towarzystwo za towary 16.949 zł.

Skór sprzedało Towarzyst. w roku ubiegłym za 114.555 zł. częścią za gotówkę, częścią na kredyt.

Wiedeń d. 27. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1916, średnio-ciężkich bagonów 1727, ciężkich bagonów 1636, razem 5279.

Galicyjskie płacono 31, 34, do 42 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 45 do 52 zł., ciężkie bagony 52 do 56 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Commissions-Geschäft
Wien
III. Pfefferhofgasse Nr. 1.

Wiedeń d. 27. marca. Na targ dzisiejszy dowieziono 1636 sztuk ciężkich bagonów, 1727 średnich bagonów, 1926 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 35 zł. do 44 zł. — ct., za średnie bagony od 46 zł. do 51 zł., za warchlaki od 52 zł. do 56 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.
Praterstrasse 43.
albo Caffe-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wszystkie pisma wiedeńskie, peszteńskie i pragskie umieszczają artykuły w sprawie rzuconej przez rabinów galicyjskich klątwy, i zgadzają się z poglądami, wypowiedzianemi przez p. Zygmunta Frylinga w znanej broszurze. *Tagblatt*, *Wi ner Allgemeine Zeitung*, a nawet półurzędowy *Fremdenblatt*, umieszczają w tej sprawie artykuły wstępne, występując stanowczo przeciw szkodliwym agitacjom „rabinów i cudotworców".

Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom wystąpić przeciw autorom klątwy z całą surowością. Śledztwo prowadzi się energicznie.

* * *

Cesarz Wilhelm wskutek zaziębienia zasłabł na katar żołądkowy i zapuchnięcie gardła. Lekarze uważają słabość jako przemijającą, ale zalecają wielką ostrożność. Rodzina jest atoli mocno zaniepokojoną, a następca tronu czuwa przy łożu ojca dzień i noc. Nowomianowany minister marynarki jen. Caprivi, który świeżo przybył do Berlina z Metzu, nie otrzymał audjencji z powodu słabości cesarza.

* * *

Z Rzymu donoszą do *Germanii*, że w odpowiedzi na notę kardynała Jakobiniego, rząd pruski oświadczył się z gotowością wejścia w faktyczne rokowania co do obu punktów noty Jakobiniego (rewizja ustaw majowych co do wychowania alumnów i co do duszpasterstwa) i że rząd pruski ustępstw nie odmówi.

* * *

Podług *Nowosti*, podejrzenie o otrucie Gorczakowa pada na jego gospodynię, nazwiskiem Braun i kamerdynera, który zostawał z nią w dłuższych stosunkach. Na krótko przed śmiercią kanclerza skłonili go oboje, że im znaczne sumy zapisał.

* * *

Utrzymują, że rosyjski były minister dworu hr. Adlerberg zostanie mianowany wicekanclerzem i to za szczególnem wstawieniem się cesarza Wilhelma. Jako prognostyk tej nominacji uważają, że Adlerberg został zaproszony na ucztę z okazji urodzin cesarza Wilhelma i był na obiedzie u ambasadora niemieckiego.

* * *

Olbrzymie malwersacje na komorze w Taganrogu, jak się obecnie okazuje, datują od bardzo dawna, bo prawie od czasów założenia tej instytucji, lat 77! Świadczy o tem ogłoszony w *Wiedomostiach Taganrogskiego Gradonaczalstwa* list z dnia 3. września 1826 roku, a pisany przez ówczesnego „gradonaczalnika" do przyjaciela jego S. Majewskiego.

Oto urywek tego listu:

„Muszę się wywiedzieć, rozpoznać i obliczyć, wszystko co przeszło tu na okrętach. Już od trzech miesięcy po dziesięć godzin dziennie bez przerwy, wszystkiego osobiście doglądam i zdołałem wykryć na 1,300.000 rubli defraudowanego towaru. Doniesiono o tem cesarzowi i mam nadzieję, że zostanę za to sowicie wynagrodzony. A trzeba ci wiedzieć, że jak zapewniają, na tej komorze w ciągu ostatnich lat 20 (zatem od roku 1806!), ukradziono skarbowi około czterdziestu milionów rubli" Obliczają, że w ogóle zniknęło w Taganrogu 150 milionów rubli.

* * *

W Krotoszynie, w Poznańskiem, wydarzył się rzadki w rocznikach urzędników niemieckich wypadek. Oto aresztowano w tem mieście zastępcę prokuratora Rhodego, i odprowadzono do miejscowego więzienia. Powodem aresztowania miały być liczne przekupstwa, których się Rhode dopuścił w charakterze urzędowym ze szkodą Polaków.

* * *

Wiedeń d. 28. marca. Urzędowa *Wiener Abendpost* na mocy upoważnienia oświadcza, że pogłoski o dymisji namiestnika Galicji hr. Potockiego żadnej zgoła nie mają podstawy.

Wiedeń d. 28. marca. Bilans Länderbanku za r. 1882 wykazuje czystego dochodu 3,240.262 złr., przypadnie zatem dywidenda 16 franków czyli 6⁴/₁₀ prc. na akcję. A ponieważ w styczniu już 12½ franka naprzód wypłacono, więc Rada zawiadowcza wniesie wypłatę superdywidendy 3½ franka.

Wiedeń d. 29. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o utworzeniu sądu powiatowego w Mszanie dolnej w Galicji. — Dalej ogłasza nowellę do ustawy przemysłowej; tudzież rozporządzenie ministra handlu o zarobkowych zakładach dla wytwarzania i prowadzenia elektryczności.

Budapeszt d. 29. marca. Judex curiae (prezydent najwyższego trybunału) hr. Majlath, będący oraz prezydentem węgierskiej Izby panów, został zeszłej nocy zamordowany. Zastano go dzisiaj rano w domu sznurem uduszonego, bez języka, bez pularesa i zegarka, całkiem jeszcze ubranego. Łóżko nietknięte. W nocy był jeszcze w kasynie. Niewiadomy złoczyńca uciekł zapewne oknem, z którego wisiał sznur.

Skodar d. 28. marca. Jak słychać, Czarnogórcy mszcząc się za zabicie Stefa Wrbicy kilkoro osób zastrzelili.

Paryż d. 28. marca. „Ajencja Havas" donosi z Konstantynopola napewne, że sułtan przeznaczył młodego księcia Mirydytów (Albańczyków katolików) Bib Dodę na gubernatora Libanonu, o czem Porta mocarstwa w sobotę zawiadomi.

Belfast (w Irlandji) d. 28. marca. Zasądzeni przez sąd przysięgłych członkowie „bractwa patrjotycznego" skazani zostali do ciężkich robót na 5 do 10 lat.

Ateny d. 29. marca. Ks. Wrede odjeżdża w niedzielę do Austrji, a wróci najdalej za miesiąc. — Zdaje się, że Kontostablos będzie mianowany ministrem spraw zagranicznych. — Izba posłów uchwaliła 12 mil. franków na koleje żelazne. Rząd wniósł projekt ustawy, poruczającej Trikupisowi rejencję na czas nieobecności króla (gdy wyjedzie do Moskwy).

Konstantynopol d. 29. marca. Stacyjny wojenny okręt moskiewski odpłynął do Warny po księcia bułgarskiego, który wyjeżdża do Grecji.

Przyjechali d. 29. marca 1883.

Hotel ŻORŻA: H. hr. Konarski z Chrewta, S. hr. Badeni z Radziechowa, A. hr. Cetner z Podkamienia, A. Małachowski z Odessy, S. Zwolski z Bryńca, L. Janocha z Strzylcza, G. Pöltenberg z Barcs.

Hotel ANGIELSKI: Z. Słonecki z Jurowic, H. Halberstam z Brodów, E. Dicz z Manhaimu, dr. L. Heyne ze Złoczowa, I. Palester z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: Hr. Łubieńska z Babic, S. Brykczyński z Pacykowa, H. Czajkowski z Bóbrki, A. Hoppen z Rożniatowa, E. Zawadowski z Wołynia, K. Faber z Zaradawy, A. Häupler z Berna.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 8 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK3: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min, 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min o pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg 5mnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 29. marca, 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	308	25	311	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168	75	172	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	307	50	312	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ w. a.	89	20	90	60
„ „ „ 5 „ okresowe	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	50	87	75
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ w. a.	96	80	97	80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	--	101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	75	98	75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	43	9	53
Półmperjał rosyjski	9	73	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	17½	1	19½
100 marek niemieckich	58	20	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28. marca 1883
godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	170.50	Węg. akcje kr.	314.25
Anglo.-austr.	117.—	Unionsbank	119.30
Kolej Kr. Lud.	308.50	Nordbahn	280.—
Kolej Połud.	144.80	Kolej Alföld.	170.50
Kolej Elżbiety	216.50	Kolej lw.-czern.	170.—
Węg. Nordostb.	159.50	Wied. Comunal	125.—
Węg. obl. p. zł.	96.—	Węg. kolej zach.	166.—
Kolej siedmiogr.	109.90	Losy tureckie	27.25
Renta. węg. 6%	120.40	Bankverein	112.30
Ros rubel. pap.	1.18.85	Losy węgier.	116.25
Galic. indemn.	98.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: na podwyżkę.

Wiedeń, dnia 29. marca
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	325.25	Anglo-austrj.	117.50
Kolej Kar. Lud.	309.50	Kolej Połudn.	144.90
Unionsbank	120.25	Napoleondor	9.48
Rosyjs. bankn.	1.19	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 28. marca
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	202.95	Akcje kredyt.	558.—
Lombardy	249.50	Galicyjskie	132.25
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	171.05

Wiedeń 27. marca.

	płacą złr. w. a.		żąda. złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	30	78	45
„ „ w srebrze 5 „	78	55	78	75
Losy z r. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	119	25	120	—
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131	40	131	70
„ 1860 „ 100 „ „ „	137	25	138	
„ 1864 „ 100 „ „ „	168	-	168	50
Listy aust. dem po 120 zł. 5 pr.	147	50	148	50
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	—	98	50
Bukowińskie	97	75	98	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120	30	120	50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	136	—	136	50
Węgierska poż. po 100 złr.	116	—	116	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117	—	117	30
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	222	50	223	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	313	75	314	--
Zakład kred. węgier. 200 złr.	314	—	314	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	855	—	862	—

	płacą złr. w. a.		żąda. złr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	831	—	832	—
Unionsbank po 100 złr.	118	60	119	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	--	148	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	112	—	112	25
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170	50	171	—
Elżbiety „ 200 „ „	216	50	217	—
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2794	-	2798	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194	50	195	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	307	50	308	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23	--	23	50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170	—	171	--
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	206	25	206	75
„ „ l. B. „ 200 „	228	—	228	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165	—	165	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163	50	164	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	341	25	341	75
Südbahn po 200 zł. sr.	143	75	144	25
Tramway wied. po 170 zł.	226	—	226	25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	161	—	162	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	159	25	159	75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	—	166	50

	płacą złr. w. a.		żąda. złr. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117	75	118	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95	80	95	90
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ „	98	—	99	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102	—	102	40
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101	50	--	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	60	100	85
„ „ „ w. a. 5 „	98	65	98	80
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98	60	93	85
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96	30	96	70
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101	50	102	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	101	—	101	50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100	75	101	25
„ „ 1870 5 „ „ „	103	25	104	—
„ „ 1872 5 „ „ „	103	75	104	25
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104	75	105	—
„ 5 „ w.a.	100	50	101	50
„ 5 „ srebr.	106	50	107	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98	80	99	—
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94	—	94	50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	20	98	60
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc sr. w. a.	94	20	94	40

	płacą złr. w. a.		żąda. złr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94	25	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99	50	99	90
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	25	99	75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	25	99	75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	92	25	92	50
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	170	50	171	—
Klary po 40 złr. m. k.	38	25	38	75
Insbruckie prem. poż.	21	50	22	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	50	20	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	—	—	19	25
Lublańska prem. poż.	23	25	23	75
Budzińskie m.	39	—	40	—
Palffy po 40 złr. m. k.	36	50	37	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21	—	22	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	—	53	—
Solnogrodzkie prem. poż.	22	50	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	45	—	45	50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	25	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37	25	38	25
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	45	58	65
Frankfurt 100 mark.	58	45	58	65
Hamburg 100 mark	58	45	58	65
Londyn 100 funt. sterl.	119	60	119	70
Paryż 100 franków	47	40	47	45

Na sprzedaż

70 pni pasieki

na toczku w dzierzonach ramowych Bliższej wiadomości udzieli D. W. w Lackiem poczta Kniaże. 832 1–2

Kartofle nasienne.

	100 kl. zlr.	5 kl.
August der Starke (białe) wyborne w smaku, nadzwyczaj plenne i trwałe szczególniej polecenia godne	18	1.20
Rekkin Flourball, duże, czerwone, plenne, nigdy nie gniją	10	—.60
Fidelio, nadzwyczaj trwałe i plenne, szara, chropowata łupka	—	1.50
Paleoson edel, duże, krągłe, białe	—	1.—
Białe róże piękne	—	—.60
Zielone, bardzo smaczne, drobne, trwałe	—	—.60

Wszystkie gatunki są wypróbowane, rozmnażane z bardzo małej ilości. Woreczki 5 kilo pocztą, większe ilości loco stacja kolei Krechowice. 828 1–3

Une maison de Cognac demande un bon Représentant pour la vente des cognacs. Excellentes références exigées. Ecrire a Messrs Barraud, Sandau & Cie a Cognac.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne. 36, w aptece Dra Chable.

Pariser Damen Mieder (Corsets) M. M. Weiss Stadt Neuer Markt (Mehlmarkt) N° 2 WIEN

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. 2 ct. 1868 7–?
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.
Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wiącie, 2. objętość bioder, 3. objętość bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do bioder. Miarę należy brać po sukni.

20 prct. niżej cen kupna!

Z powodu rekonstrukcji kamienicy a tem samem opróżnienia lokalu z wiosną,

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych z**bronzu, szyldkretu, skóry, drzewa itp.**, różności drewnianych, laska, kaloszy, krawatek, wachlarzy, cygarniczek i fajek z pianki, wyrobów koszykarskich itp.

w Magazynie
Karola Langa
we Lwowie
przy ulicy Halickiej l. 6.

20 prct. niżej cen kupna!

Cenniki na żądanie franco. Zamówienia z prowincji za pobraniem.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU · W BRUKSELI · W SCHEVENINGEN

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA OSOBÓW SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI USTANOWILIŚMY SKŁADY NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6–?

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE
otrzymała na główny skład
W. hr. Łoś

Dzisiejsze małżeństwa

opowiadanie światowca cena 2 złr. 747 1–5

„ZIARNO"

TYGODNIK
LITERACKI, ARTYSTYCZNY, NAUKOWY I SPOŁECZNY
wychodzi
we Lwowie IIgi rok
co sobotę w objętości półtora arkusza w okładce i kosztuje:

W miejscu rocznie	.	**12** zł.
„ kwartalnie	.	**3** „
Na prowincji rocznie	.	**13** „
„ kwartalnie zł.		**3.25**

Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesięczną w kwocie 1 zł. 10 ct., w miejscu, a 1 zł. 15 ct. na prowincji. Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają poprzednie kwartały „Ziarna" za połowę ceny.

Na okładce każdego numeru umieszczają się INSERATY po 5 ct. od wiersza petytem.

Prenumeratę, tak miejscową jak z prowincji przyjmuje; Administracja **„ZIARNA"** w drukarni „Dziennika Polskiego" **we Lwowie ul. Halicka l. 46.** tudzież wszystkie księgarnie.

Parcele do sprzedania

przy nowo otworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39, połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza.**

Bliższej wiadomości udzieli właściciel Józef Breuer, Kazimierzowska, l. 37. 791 5–?

Kretony,

perkale i satyny kolorowe pikę brylan. i dymę białą płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały Szierting, (szczególny gatunek zonesu) **1 płóno amerykańskie,**
poleca pod gwarancją **za dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Rösslera wody do ust i zębów, miał kiedykolwiek ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

flaszka po 35 ct., zowon cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösslera synowiec, Wiedeń I., Regierungsgasse, nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.

Fortepian

mało używany w dobrym stanie, jest tanio do **sprzedania.**
A. Orłowski,
we Lwowie, Rynek l. 36. II. piętro.

Maszynista

egzaminowany, z zawodu ślusarz, który 12 lat był czynny w pierwszorzędnych tartakach parowych i fabrykach maszynowych, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady. Oferty przyjmuje pod A. B. Administracja Gazety Narodowej. 766 3–3

Nauki

kroju damskiego

wraz z kompletnem wykończeniem sukni,

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

KAWĘ

wprost z Tryestu wysyła w wyb. jakościach

G. Fonzari w Tryjeście,

w workach po 5 kilo, z portem, włącznie z cłem i opakowaniem za pobraniem.

MOCCA prawdz. arabs. br. szlach. zł.	9.—
PERŁÓWKĘ CEYLON wyborna	„ 8.50
CEYLON rozm. po zł. 7.20, 7.45	„ 8.55
CUBA po zł. 7.45 i	„ 8.55
PORTORICO po zł. 7.40 i	„ 8.
RIO po zł. 7.20, 5.90, 5.10 i	„ 5.14
MIESZANKA tryest. w najl. gat.	„ 6.90
Pomarańcze z Messyny, w koszach od 25–35 sztuk	„ 1.80
Pomarańcze z Jeruzalem wielkie 20–25 sztuk	„ —2

Do wynajęcia

Mleczarnia

w realności Wgo E. Breuera (wchód z ulicy Kazimierzowskiej 37. również i z ulicy Jagiellońskiej.) Bliższej wiadomości udzieli odźwierny Kazimierzowska 37. 778 7–8

Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościach organów oddechowych, nieżytom, katarom, i t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Z. Ruckera, A. Skiepińskiego, Krzyżanowskiego, Nahlika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Rodowita Francuzka

udzielająca także muzyki na fortepianie, zaopatrzona w chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia we Lwowie lub na prowincji.

Bliższa wiadomość bez wynagrodzenia w administracji jej pod wiadomościa p. Julii Witoszyńskiej, Rynek, nr. 28, we Lwowie. 3–3

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

GLOBULES Dra DE KORAB

Wypróbowane w szpitalach paryzkich
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-ST-CLOUD
We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

Codziennie świeże

KALAFIORY

włoskie
w dużych pięknych różach
po 80 ct. kilo.

Jabłuszka tyrolskie

po 10 i 12 centów sztuka
świeże deserowe

Winogrona hiszpańskie

po zł. 1.60 kilo.

Kwiczoły, Kuropatwy i Jarząbki

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

„EUREKA"

niezawodny środek na nagniotki i brodawki.

Wyrób i skład u

Kazimierza Jonasza

813 magistra farmacji 1–12

w SAMBORZE.

Cena flaszeczki wynosi 60 ct. w a.

„Tylko te flaszeczki zawierają prawdziwą „EUREKA", które na zewnętrznem opakowaniu zaopatrzone są moim podpisem."

Wielmożny Panie!

Środek „Eureka" na nagniotki jest niezawodnym, dlatego proszę jeszcze buteleczkę nadesłać. Z szacunkiem
TADEUSZ CHRZĄSZCZ,
właściciel dóbr.
Słowita, poczta Podhajczyki.

Ogłoszenie.

Właśnie wyszedł z druku:

Zarys historycznego przebiegu

Sprawy Schwarz-Kamiński-Laenderbank

i jest do nabycia we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta i w innych księgarniach krajowych.

Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 50 ct. za rewersem 60 ct. 810 2–2

C. k. koncesjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen-Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma)

Dotąd niedościgniony w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególniej z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczanie krwi**, na odżywianie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przeto to przy codziennem dwukrotnem i dłużnem używaniu pośrednie w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, — to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wiatrami brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu żołądka, hemoroidalnym, skrofułom, błędnicy, do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, błędnicy, tacze chronicznym wyrzutom na skórze, pęcherzom, bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzenionemu febrze i tuberkulom.

Pudełko proszku ... oddaje tenże t.k przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, ... pudełko kurację, kołaczowa, najwyższego zagrożenia.

Skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się u następujących panów: We Lwowie: w apt. P. Mikolascha i Zyg. Ruckera; A. Skiepiński apt.; w Czerniowcach: i. Igo Schnirch, hand. C. Aitha apt., Gollchowskiego apt., w Kimpolung i Kossyńskiego & Turczańskiego kup.; Willib Boldowicz ap., w Tarnowie: i A. Wielogórskiego kup. &c.

Uprasza się P. T. publiczność dokładnie baczyć na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną.

SKŁAD CENTRALNY (Wszytki poczta codziennie):
Wiedeń, Stefansplatz (Zwettlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. 111 2–6

Wyciąg z pism c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorżki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorżką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich **słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp.**, a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 1–6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski. St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., J. Gollenowski apt.; w *Glinianach:* A. Hełm apt; w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w *Nowym Sączu* B. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Serecie:* J. Dempniak; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

Z powodu zupełnego zwinięcia

zarodowych owczarń

w dobrach Germakówka

można nabyć tamże w dowolnych ilościach na wybór tryki i maciorki czystej krwi Rambouillet-Negretti. Pomiędzy Rambouilletami znajdują się egzemplarze oryginalne z Francji importowane. Wysprzedaż trwać będzie od chwili ogłoszenia, najpóźniej do końca maja r. b.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr poczta Krzywcze." 618 6–6

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu,
udziela nauk gruntownych
Emil Kalinowski,
metr muzyki.
(ul. **Łyczakowska** Nr. **7.** na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza.

Zakład wodoleczniczy Franciszka Medweja

w Zawałowie,

poleca korzystne wiosenne kuracje, i będzie od 1. maja urządzony na lato. 807 1–5

Do wydzierżawienia zaraz majętność koło Przemyślan,

Żędowice - Witosław

składająca się ze 100 morgów pola ornego $2^1/_2$ morga łąk i 8 morgów pastwisk, z propinacją, pół mili od gościńca murowanego.

Do sprzedania **realność w Rohatynie** składająca się z domu murowanego, oficyny z 2 morgowym ogrodem. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Sienkowa poczta Radziechów. 788 3–3

J. PADEWSKI

LWÓW, RYNEK l. 30.
poleca swój wyłączny

Skład HERBATY

Węże gumowe z wkładami.
Węże sprężynowe (Spiralschlauche).
Węże parciane.
Węże parciane I. ze surowca konopnego.
Płyty gumowe do maszyn.
Pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.
Wentyle, klapy i kule do pomp.

SKŁAD KOMISOWY
Pasów skórzanych do maszyn
od 1, $1^1/_2$ do 8 cali zawsze na składzie poleca po cenach fabrycznych

R. Krimmer,

pierwszy główny skład fabryczny wyrobów gumowych
we Lwowie, hotel Zorza.

Poszukuje się zaraz

do kupienia

za mierną cenę folwark około 120 — 150 dobrze arondowanych morgów pola, przytem cokolwiek lasu, położony przy kolei żelaznej i mieście z inwentarzem w Galicji. Pewną część chęć mający kupienia zaraz by uiścił, resztę przyjąłby długu bankowego, lub na spłaty przez dłuższe lata. Przyjąłby także za utrzymanie dożywotnie. Zgłoszenia pod **J. D.**, Tejuka w Pradze (Czechy) poste restante. 1–2

Dobre, trwałe a tanie

pługi

wszystkich systemów:

Brony Howarda	złr. 25.—
Zig-zak 3 częściowe	„ 45.—
Markery po złr. 10, 15 i	„ 20.—
Obsypniki	„ 8.—
Grabie angielskie	„ 50.—
„ na dużych kołach	„ 75.—
„ amerykańskie	„ 120.—
Kosiarki	„ 150.—
Siewniki szerokorzutne	„ 75.—
„ Eckerta	„ 140.—
„ rzędowe Robillarda	„ 150.—

wszelkie inne maszyny i narzędzia po bardzo niskich cenach
sprzedaje 658 2–12

Leon Orlewicz,

Lwów, ulica Sapiehy, l. 27.

Leśnik

teoretycznie i praktycznie wykształcony w każdej gałęzi swego zawodu, poszukuje z dniem 1. maja 1883 r. posady nadleśniczego lub samoistnego gospodarza lasowego.

Adres w Administracji „Gazety Narodowej", 797 3–3

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych. — Obrączek ślubnych.

J. Dąbrowski

PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„DAWNIEJ W. PENTHER"

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż
wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Choroby nerwów

Co to są nerwy?

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Nerwy są właściwymi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny; tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie, środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **Dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich).

105 B 9–80 Za nieszkodliwość ręczy się:

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr. 1.80.

Składy mają pp. aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Gollichowski, jen. ajent w Wiedniu, Al. Gischner, dypl. apt. II, Kaiser Josefst. 14. w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, porwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, **skład fabryczny w Bernie, założ. 1866.**

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 złr. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 673 1–24

Dr. SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 28 ct. 637 1 10

Do nabycia w głównym składzie: **Glognitz,** Niederösterreich, w aptece **Juljusza Bittnera.**

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera.

Przy kupnie tego preparatu zechce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną.

Niezbędna do wiosennej uprawy łąk

A. Wangnera

patent. brona łańcuchowa na łąki, mchy i zasiewy

(Patent Wiesen-Moos- und Saat-Kettenegge)
Patent Laacke

Przeszło 1000 sztuk w użyciu w Niemczech. — Świetne świadectwo o wybornej doniosłości.

Ceny kompletnych bron z belką do pociągu i drągiem włokowym (Schleppstange) loco Wiedeń.

Szerokość brony:	Siła pociągowa:	cena:
1.50 metr	silny koń	58 złr.
1.85 „	2 zwykłe konie	65 „
2.10 „	2 konie lub woły	72 „

Wyłączna sprzedaż dla Austro-Węgier:
Land- und Forstwirthschaftliches Verkehrsbureau, Wien III, Ungargasse nr. 59, (we własnym domu).
Odsprzedających poszukuje się. 295 1–?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."